SPORT
WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK
15 zł
NR 39
39 (326)
Nr. 20 (327) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 13 maja 1948 r.

PRAHA
VARŠAVA
PRAHA

Z okazji wyścigu kolarskiego o „Praga — Warszawa poczta czeska wydała specjalne okolicznościowe koperty listowe

ARMIA 21000 SPORTOWCÓW NA IGRZYSKACH RSI WE FRANCJI

WSPANIAŁY wysiłek FSGT

RZĄD NIE POZWALA NA BIEGI SZTAFETOWE

Paryż. (telefonem)

Wielkie Igrzyska RSI — Rassemblement Sportif International są wydarzeniem wielkiej wagi w sportowym życiu Francji. Urządzone staraniem FSGT obejmują swym zasięgiem cały kraj. Są równocześnie wspaniałą manifestacją sportu robotniczego w skali międzynarodowej i świadczą że sport robotniczy uczynił od zakończenia wojny ogromny krok naprzód i w wielu dziedzinach przoduje zdecydowanie.

Należy przede wszystkim podziwiać wysiłek organizacyjny inicjatorów Igrzysk RSI. Igrzyska odbywają się pod patronatem FSGT, którego sekretarz p. Le Mansois udziela chętnie informacji, świadczących o rozmachu Igrzysk które słusznie uchodzić mogą za rodzaj wstępnej Olimpiady.

RZĄD GILOTYNUJE IGRZYSKA.

FSGT przygotowywała się do Igrzysk już od roku. Federacja grupuje 2.500 klubów robotniczych i związków zawodowych na terenie całej Francji. Sportowcy francuscy pracowali z zapałem nad przygotowaniem technicznym i organizacyjnym Igrzysk które początkowo miały odbyć się we wrześniu ubiegłego roku. Jednakże ówczesny rząd Ramadiera, ustosunkował się niezbyt pozytywnie do imprezy i wprowadzając swą słynną „gilotynę kredytową" odmówił potrzebnych funduszów. Organizatorzy nie zrażeni tym postarali się częściowo same częściowo po zmianie stanowiska władz o niezbędne kredyty. Chodziło o miliony franków gdyż Igrzyska zakrojone są na skalę naprawdę gigantyczną. Bierze w nich udział 21.000 sportowców francuskich i zagranicznych.

Siedem tysięcy uczestników zgłosiły francuskie kluby prowincjonalne, dwanaście tysięcy — kluby okręgu paryskiego ,a dwa tysiące z zagranicy. Liczby te mówią same za siebie.

Dla wszystkich uczestników trzeba znaleźć pomieszczenie, wyżywienie, środki transportowe, należy rozplanować poszczególne konkurencje rozgrywane nieraz systemem „każdy z każdym", co stwarza dodatkowe trudności zwłaszcza, że nie wszystkie spotkania odbywają się w Paryżu, ale i w większych ośrodkach prowincjonalnych.

„NAJAZD" SPORTOWCÓW" NA PARYŻ.

Najsilniej obesłany jest turniej piłki nożnej, w którym ogółem bierze udział sto osiem drużyn, oraz lekkoatletyka (120 ekip). Cykliści grupują się w 74 ekipach, koszykarze w 61. Stosunkowo słabiej wypadł turniej rugby z udziałem 10 drużyn. Liczbowo silnie prezentują się gimnastycy (3.000 osób), dzięki czemu masowe pokazy gimnastyczne wypadły naprawdę imponująco, a dalej bokserzy pływacy itd. itd.

Cyfry te odnoszą się do samego tylko Paryża, jako głównego centrum Igrzysk. Osobliwością zawodów jest stara francuska gra w piłkę t. zw. boule, w której bierze udział 24 drużyny.

7 SZTAFET KU CZCI WIELKICH SPORTOWCÓW.

Niestety ze strony rządu nie spotkano się nie tylko z chęcią współpracy, ale nawet nie ze zrozumieniem. Ministerstwo spraw wewnętrznych, które od razu ustosunkowało się nieprzychylnie do Igrzysk wydało zakaz urządzania w ramach RSI jakichkolwiek publicznych manifestacji sportowych. O zakazie tym nie uważano nawet za stosowne poinformować organizatorów FSGT, którzy dowiedzieli się o zarządzeniu z prasy i radia.

Zakaz dotyczy przede wszystkim siedem wielkich biegów sztafetowych z Lille Strasburga Nicei, Perpignanu, Bordeaux, Nantes i Le Havre do Paryża w czasie od 10 maja do 16 maja. Biegi te były pomyślane jako symboliczne uczczenie pamięci bojowników sportu francuskiego, którzy zginęli w czasie wojny na polach bitew i w kaźniach Gestapo, a przede wszystkim ku czci Leo Lagrange'a bohatera ruchu oporu i Augusta Delaune'a, dawnego sekretarza generalnego FSGT, który zginął w walce z Niemcami.

CIOS W SPORT FRANCUSKI.

Zakaz ten niczym nie uzasadniony nabiera specjalnego wyrazu na tle flirtu oficjalnych władz sportowych z falangą hiszpańską. Sportowcy hiszpańscy startujący we Francji i nawzajem otrzymują wszelkie ułatwienia, a kolarze francuscy pchani się wprost gwałtem na Tour d'Espagne.

Zakaz ten jest jak stwierdza postępowa prasa francuska ciosem wymierzonym w sport francuski i w ideę międzynarodowego porozumienia, której służą obecne Igrzyska RSI. Został on wydany w chwili, gdy rząd zmniejsza subwencje i kredyty na rozwój wychowania i kultury fizycznej we Francji, na rozbudowę urządzeń sportowych, angażowanie trenerów itp. Dzieje się to również w chwili, gdy badania w szkołach powszechnych wykazały, że 60 proc. dzieci jest zagrożonych chorobami z powodu niedostatecznego rozwoju fizycznego.

FSGT zaprotestowała przeciw zakazowi, podkreślając równocześnie, że Igrzyska RSI i tak spełnią swą rolę wykazując że sport, właściwie kierowany może stać się ważnym czynnikiem w wielkiej bitwie o pokój.

BOKSERZY POLSCY WYGRYWAJĄ

CHYCHŁA I ZAGÓRSKI ZWYCIĘŻAJĄ

Paryż. Dwaj polscy pięściarze odnieśli pierwsze sukcesy w ramach Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

W wadze półśredniej **Chychła** pokonał na punkty pięściarza francuskiego Comte, a **Zagórski** w wadze średniej znokautował w drugiej rundzie Francuza Poyre.

HCP (POZNAŃ) REMISUJE Z „PAFAWAGIEM" W ZAPASACH

Wrocław. Pierwsze na terenie Wrocławia zapaśnicze zawody drużynowe rozegrane pomiędzy wicemistrzem Poznania HCP a nowo zorganizowaną sekcją ZRKS „Pafawag", zakończyły się wynikiem remisowym 4:4. Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły na stadionie mimo wielu imprez, około 1.000 widzów.

Najlepszą walkę w wadze średniej stoczyli Krysmalski II („Pafawag") z Walkowiakiem (HCP). Zwyciężył suplesem Krysmalski.

2 ZWYCIĘSTWA HOKEISTÓW HOSTIVAR-PRAGA

SK „HOSTIVAR" (PRAGA) — „STELLA" (GNIEZNO) 5:1 (2:0)

Gniezno — Drugi występ hokejowej drużyny czeskiej SK „Hostivar" (Praga) w Polsce zakończył się jej wysokim zwycięstwem nad mistrzem Polski KS „Stellą" (Gniezno) w stosunku 5:1 (2:0).

Hokeiści czescy zademonstrowali bardzo wysoki poziom. Technicznie lepsi grali doskonale zespołowo. Drużyna mistrza Polski, która po raz pierwszy przegrała międzynarodowe spotkanie, wykazała słabą formę, grając nerwowo i chaotycznie.

Na zakończenie swego tournee w Polsce, SK Hostivar rozegra jeszcze jedno spotkanie z 12-krotnym mistrzem Polski KS „Lechią" (Poznań).

Hostivar (Czechosłowacja) — Lechia Poznań 2:1 (2:0)

POZNAŃ. W ub. wtorek czeska drużyna hokeja na trawie Horstivar rozegrała swój trzeci mecz w Polsce, zwyciężając poznańską Lechię 2:1 (2:0).

W pierwszej połowie gry duże przewagę miel. gospodarze, których atak nie potrafił uwidocznić jej cyfrowo. Po zmianie pól gra była na ogół wyrównana.

Obydwie bramki dla Czechów zdobył Hruszka, dla Lechii Parzkowski Jerzy.

HKS (BYDGOSZCZ) ZWYCIĘŻA W TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNYM

Inowrocław. W Inowrocławiu rozegrany został trójmecz lekkoatletyczny o puchar przechodni starosty powiatowego ob. Halwy. W trójmeczu wzięły udział najlepsze zespoły lekkoatletyczne Pomorza — HKS (Bydgoszcz), ZZK „Pomorzanin" (Toruń) i MKS (Inowrocław).

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: bieg 100 m: Dunecki (Pomorze) — 11.8 sek., bieg 400 m — Cywiński (Pom.) 55.4 sek., bieg 1500 m — Lewicki (Pomorze) 4:25.2 min., sztafeta 4 × 100 m — HKS 46.1 sek., sztafeta olimpijska „Pomorzanin" 3:43.5 min., skok w dal — Siedlecki (MKS) 5.48 m, pchnięcie kulą — Maciejewski (BKS) 12.32 m, rzut dyskiem Dunecki (Pom.) 40.49 m, rzut oszczepem Łubojewski (HKS) 48.46 m, rzut młotem (poza trójmeczem) Masłowski (HKS) 45.46 m.

Nagrodę przechodnią zdobył zespół HKS (Bydgoszcz) uzyskując 84 punkty, przed „Pomorzaninem" 77 pkt. i MKS-em 34 pkt.

HCP POZNAŃ — PIAST GLIWICE 6:6 W TENISIE.

POZNAŃ. (tel. wł.) W niedzielę rozegrany został w Poznaniu mecz tenisowy pomiędzy zespołem gliwickiego Piasta a HCP. Spotkanie, które było inauguracją sezonu tenisowego w grodzie Przemysława zakończyło się po ciekawych i zaciętych grach wynikiem remisowym 6:6.

PRZED MECZEM WĘGRY — CZECHOSŁOWACJA W PIŁCE NOŻNEJ

BUDAPESZT. Na mecz piłkarski z Czechosłowacją, który rozegrany zostanie w Budapeszcie 23 maja br. Węgrzy ustalili następujący skład: Benni, Rudas, Balogh, Tosik, Kispeter, Kovacs, Egressi, Szusa, Szilagyi, Puskas, Toth.

Spotkanie to rozegrane zostanie w ramach Igrzysk Bałkańskich i Środkowo-Europejskich.

ZATOPEK JUŻ W FORMIE

Praga. Na zawodach lekkoatletycznych w Zlinie Zatopek w biegu na 5 km uzyskał czas 14:29,6.

RYBNICKA KL. A

RYBNIK. Wyniki z holsk rybnickich Zawody klasy A Podokręgu Rybnik z 8. 5. 48 r.

GRUPA I

Unia Łaziska — KS Naprzód Rydułtowy 2:2

Gołkowice — KS Polonia Niewiadom 2:1

Śląsk Głożyny — KS Polonia Skrzyszów 1:1

Polonia Pszów — KS Naprzód Syrynia 9:1.

Naprzód Rydułtowy	18	27	45:12
Unia Łaziska	18	24	[illegible]
Polonia Pszów	18	18	[illegible]
Gołkowice	18	18	[illegible]
Polonia Niewiadom	18	18	[illegible]
Polonia Skrzyszów	18	17	[illegible]
RW Radlin	18	10	[illegible]
Wicher Wilchwy	18	9	[illegible]
Śląsk Głożyny	18	7	[illegible]
Naprzód Syrynia	18	6	[illegible]

GRUPA II

Jedność Popielów — KS Ryf Rybnik 3:1

Kop. Jankowice — KS kop. Chwałowice 1:0

Lignoza Krywałd — KS ZZK Rybnik 1:2.

ZWW Wodzisław — KS Rymer Ib 4:3.

ZZK Rybnik	14	19	41:24
Jedność Popielów	14	19	28:16
Ryf Rybnik	15	19	36:26
Kop. Chwałowice	14	16	31:24
ZWM Wodzisław	14	15	34:43
ZZK Żory	13	11	22:30
Kop. Rymer Ib	14	11	33:37
Kop. Jankowice	14	9	25:40
Lignoza Krywałd	14	7	29:40

DOSKONAŁY WYNIK WĘGRA W RZUCIE MŁOTEM

Budapeszt. Miotacz węgierski Nemeth uzyskał ostatnio na zawodach w Budapeszcie w rzucie młotem wynik 55,60. Wynik ten jest najlepszym tegorocznym rezultatem na świecie.

Stadion w Wembley. W centralnej części trybun znajduje się loża królewska i loże honorowe gdzie zasiada zaproszeni goście (A). Na wschodniej stronie stadionu umieszczono ogromną kilkunastometrową tablicę, na której będą uwidocznione wyniki poszczególnych konkurencji (B). Tam również znajduje się wylot korytarza, przez który będą przechodzili zawodnicy z szatni na stadion (C). Wokół właściwego pola stadionu rozciąga się bieżnia olimpijska. W punkcie D nastąpi finisz i start biegów i przedbiegów na 400 m, 800 m, 10.000 m i chód na 10 km. W punkcie E odbędzie się start do stumetrówki, w punkcie F — start do biegu na 110 m przez płotki. W punkcie G po drugiej stronie stadionu będą startowali zawodnicy do biegu na 200 m i 5.000 m, a w punkcie H na 3.000 m z przeszkodami. W punkcie J nastąpi start na 1.500 m. Prawdziwą pułapkę stanowić będzie punkt K oznaczający rów z wodą, który przebyć będą musieli uczestnicy biegu na 3.000 m. Uwaga więc na K!

Podkowy po lewej i prawej stronie stadionu są domeną skoczków. L oznacza skok wzwyż, a M — skok o tyczce.

W prawej podkowie zaprezentują się skoczkowie w dal (O). Rozbieg do trójskoku znajduje się również w tej samej części stadionu (N).

Właściwie pole zajmą miotacze. Rzutnia oszczepu dzieli arenę na dwie symetryczne części (R). Miotacze kulą (Q), młotem (P) i dyskiem (S) będą mieli do wyboru po dwie względnie trzy rzutnie.

Boisko na stadionie Wembley będzie również widownią szeregu innych pokazów i zawodów a przede wszystkim półfinałów i finałów turnieju piłkarskiego.

RADOMSKA KL. A NA FINISZU

Radomiak — Proch 10:0 (5:0)

RADOM. Mecz był popisem znajdującego się w doskonałej formie Czachora II, który zdobył 7 bramek. Pozostałe zdobyli Czachor I i Pysiak.

Dwucyfrowa klęska mistrza jesiennego stanowi wielką niespodziankę. Sędziował dobrze Cichawa.

Po tym meczu tabela przybrała następujący wygląd:

1) Radomiak	7	11	29:9
2) RKS	6	8	11:8
3) Proch	7	6	16:23
3) Broń	7	5	8:15
4) Czarni	7	4	7:16

Stuprocentowym faworytem jest Radomiak, trenowany przez b. reprezentanta Czechosłowacji Vytlacika.

NAPRZÓD LIPINY, BAILDON I NAPRZÓD JANÓW WALCZĄ O TYTUŁ MISTRZA ŚLĄSKIEJ KL. A

Katowice. Śl. OZPN ustalił już terminarz rozgrywek finałowych trzech mistrzów poszczególnych grup śląskiej klasy A. Do ostatecznego ukończenia rozgrywek mistrzowskich pozostały jeszcze dwie niedziele które nie przyniosą jednak zmiany w pozycjach mistrzów grup.

Mistrzami zostali: w grupie I-szej „Naprzód" (Janów), w grupie II-giej „Baildon" (Katowice), w grupie III-ciej „Naprzód" (Lipiny).

Te trzy zespoły wyłonią z pośród siebie ostatecznego mistrza i reprezentanta Śląska w rozgrywkach o awans do Klasy Państwowej.

Kalendarz spotkań finałowych przedstawia się następująco: 23. 5. „Baildon" — „Naprzód" (Lipiny), 27. 5. „Naprzód" (Janów) — „Baildon", 30. 5. „Naprzód" (Lipiny) — „Naprzód" (Janów), 3. 6. „Naprzód" (Lipiny) — „Baildon", 6. 6. „Naprzód" (Janów) — „Naprzód" (Lipiny), 10. 6. „Baildon" — „Naprzód" (Janów).

BOURNEMOUTH (Anglia). Na korcie tenisowym British Hard Courts Eric Sturgess, mistrz tenisa Połudn. Afryki, pobił w singlu po raz drugi z kolei swego przeciwnika I. Tłoczyńskiego, z którym rozegrał zwycięski mecz również w roku ubiegłym — tym razem wygrał on: 6:2, 6:3, 6:1.

Na zdjęciu (na prawo): E. W. Sturgess (Połudn. Afryka) oraz I. Tłoczyński po rozgrywce.

PŁYWACY POMORSCY PRZED NOWYM SEZONEM

Bydgoszcz. Dotychczasowy okręg pomorski Polskiego Związku Pływackiego został rozdzielony na okręg gdański i pomorski. Pozbawiony szeregu doskonałych zawodników z Wybrzeża szczególnie z Gdyni obecnie okręg pomorski opiera się przede wszystkim na zrzeszonych pływakach dwu najsilniejszych ośrodków — Bydgoszczy i Grudziądza.

W nowym okręgu zrzeszonych jest 17 klubów liczących 230 zawodników. Najbliższymi imprezami pływackimi zorganizowanymi przez okręg pomorski będą: spotkanie międzyokręgowe Pomorze — Łódź oraz spotkania międzymiastowe Bydgoszcz — Poznań i Bydgoszcz — Szczecin. Ponadto odbędą się mistrzostwa okręgowe Bydgoszczy oraz spotkanie międzyokręgowe Pomorze — Poznań i Pomorze — Warszawa.

Zarząd Okręgu Pomorskiego PZP przystępuje do realizacji hasła umasowienia sportu pływackiego. W dniu 30. 5. b. m. oddana będzie do użytku odremontowana kosztem 1 miliona złotych pływalnia w Bydgoszczy. W ciągu miesiąca czerwca Zarząd Okręgu Pływackiego przy pomocy organizacji i związków zawodowych przeprowadzi na terenie całego Pomorza kursy pływackie dla początkujących i zaawansowanych.

R. 50008

NIE IDZIE O 5-8 PASZPORTÓW DO LONDYNU

PRZED WŁAŚCIWYM STARTEM LEKKOATLETÓW

CZEGO OCZEKUJEMY W TEGOR. SEZONIE

Warszawa. Lekkoatleci wyszli już na bieżnię, tymczasem jeszcze startują na własnych „śmieciach", ale pełny sezon zaczyna się dla nich już w końcu bieżącego miesiąca.

Ponieważ zapadła już decyzja PKOL wysłania kilku zawodników na igrzyska londyńskie do czasu wyjazdu, sezon jest bardzo krótki — trwa właściwie kilka tygodni.

Decyzja PKOL opiera się na dużej dozie optymizmu mającego swoje źródło w przekonaniu o intensywnej pracy naszych czołowych zawodników w okresie zimowym i na nadziei, że kilku z nich wykaże się prawdziwym talentem. Wieści, jakie dochodzą z terenu, potwierdzają ten pogląd w jego pierwszej części — solidnej pracy treningowej.

Olsztyński ośrodek przygotowań olimpijskich pod wodzą trenerów Grzesika i Gąsowskiego jest w naszych warunkach kolosalnym wysiłkiem organizacyjnym PZLA i sądząc po zimowych mistrzostwach w hali nie powinien zrobić zawodu.

Kto wyróżni się — prócz pracy nad sobą — talentem i zasłuży sobie na paszport do Londynu, okaże się podczas poważniejszych „egzaminów".

Okazji nie będzie dużo. Starty doskonałej drużyny Vyzoloskolsky (Praga) 22 i 23 maja w Warszawie, 25 w Łodzi i 27 w Gdańsku, wyjazd drużyny Cracovii zasilonej obozem olsztyńskim do Brna, oficjalna eliminacja na stadionie Wojska Polskiego 19 i 20 czerwca i to chyba już wszystko.

Z zaproszenia do Londynu (2 i 3 lipca) nie można było skorzystać w ostatnim stadium przygotowań olimpijskich.

Minima, na podstawie których można być zaliczonym do drużyny olimpijskiej (co nie jest równoznaczne z wyjazdem) nie są wygórowane. Zamykają się one raczej nie w granicach pewności zdobycia punktowanego miejsca, ale przejścia przez wstępne eliminacje czy przedbiegi bieżni olimpijskiej).

Dla kobiet wynoszą: 100 m — 12 s., 200 m — 25 s., 800 m — 2.20, 80 m przez płotki — 12,2, skok w dal — 5.40, skok wzwyż — 1.55, dysk — 41 m. kula—12,30, oszczep — 41 m.

Dla mężczyzn: 100 m. — 10,6, 200 m — 21,8, 400 m 48,0, 800 m — 1,53, 1500 m. — 3,56, 5000 m. — 14,50, 10.000 m — 31,10, maraton — 2,45, 3000 m z przeszkodami — 9,35, 110 m. p. pł. — 15,0, 400 m p. pł — 55,0, skok w dal — 7,30, wzwyż — 190, tyczka 4,10, trójskok — 14,80, kula — 15,30, dysk — 47 m, oszczep — 68 m. młot — 51 m, dziesięciobój — 6,600 pkt.

Czy minima te wystarczą do udziału w igrzyskach, to sprawa dalsza. W wielu konkurencjach nasi najlepsi i nawet do tych wymogów nie będą się mogli zbliżyć.

W najlepszej sytuacji jest obecnie Adamczyk, który w zimowych mistrzostwach przekroczył minimum skoku w dal o dwa centymetry.

Nadzieje Adamczyka na dziesięciobój są dość pewne i nie wiadomo czy Gierutto nie będzie mógł w tym towarzyszyć.

W sprintach Kiszka i młody Lipski mogą osiągnąć po 10.6 na 100 metrów i sądząc po ich rekordach halowych na 60 metrów są na dobrej drodze.

Gorzej jest z 200 m. Lipski jest wytrzymały (300 m — 32.2) ale na pewno pracuje w tym roku przede wszystkim nad szybkością i nie będzie się specjalizował na tym dystansie bo ma na to jeszcze czas.

W **Bohlu** wszyscy pokładają nadzieje. Talent ma niewątpliwie a troskliwa opieka trenera Gąsowskiego powinna dać wyniki. Na 400 m dzieli go jeszcze prawie 2 sekundy od minimum.

Puzio, legitymujący się czasem 50,9 sek. ma raczej większe szanse w płotkach, gdzie jednak granica 55 sekund wydaje się jeszcze w tym roku zbyt odległa.

Statkiewicz otwiera i zamyka listę nadziei średniodystansowców. Już w zimie na hali był o całą klasę lepszy od swoich rywali i na pewno poprawi zeszłoroczne wyniki na 800 m. Byłby jednak największą rewelacją gdyby udało mu się przebiec ten dystans w granicach 1,53 sek.

Kielas chyba nie zawiedzie naszych ambicji posiadania następcy Kusocińskiego czy Nojego. Od ich klasy dzieli go jeszcze cała przepaść. Minimum na 5000 m. 14 minut i 50 sek. powinien osiągnąć.

Pocieszające jest to, że w ub. sezonie wygrywał nieznacznie z Bonieckim czy Dzwonkowskim, a dzisiejsze meldunki mówią o znaczniejszej odległości rywali. Suche przeliczenie czasu w hali na 3000 m zapowiada bardziej rewelacyjne wyniki niż minimum. Być może Kielas zrobi wielki krok naprzód i urwie ładnych kilka sekund.

Boniecki znacznie lepiej biega po bieżni niż na przełaj i będzie się starał dotrzymać kroku Kielasowi.

W płotkach wysokich — nawet gdyby Adamczyk chciał się skusić o rekord Polski Schmidta — (15,1) będzie to dla niego częścią dziesięcioboju a nie indywidualnej konkurencji.

Mimo dobrego wyniku Dręgiewicza w hali, nie wydaje się, aby przesadził on wysokość 190 cm.

W rzutach mamy więcej konkurentów do kadry olimpijskiej. Gierutto w kuli 14 m 94 cm. i Praski w dysku 45 m. 55 cm. już w części odkryli swoje wysokie karty.

Łomowski nie pozostanie dłużny i powinien rzucić w granicach minimum. Praski ma największe szanse osiągnięcia 47 m w dysku, jeżeli potrafi pozbyć się starych wad stylowych.

W młocie Kocutowi brakuje 2 m i kto wie czy nie rzuci 51 m.

Prawie pewne szanse Adamczyka (dziesięciobój) i duże możliwości w tej samej konkurencji Gierutty zamykają kandydatów do kadry olimpijskiej. Nie wyklucza to wcale by młodzi, którzy niespodziewanie poczynią duże postępy nie mogli sprawić miłej niespodzianki, lub aby np. Głuszcz nie pokusił się o przebiegnięcie maratonu w granicach 2 godz. 45 min.

Wśród kobiet znajdziemy też kilka kandydatek. Pod nieobecność Hejduckiej (nie wiadomo czy trenuje) — **Moderówna** czy **Słomczewska** nie zejdą do granicy 12 s. na 100 m. podobnie jak z innymi dystansami biegowymi.

Wyjątkiem może być **Mitanowa** w płotkach.

W skoku w dal możemy liczyć na lepsze rezultaty niż 5 m 40 cm. Moderówna, Nowakowa, Gembolisówna czy Gburkówna — mają duże szanse.

W dysku Wajs-Marcinkiewiczowa nawet jak nie wróci do swojej formy z Los Angeles czy Berlina może po raz trzeci znaleźć się w drużynie olimpijskiej.

Wiele nadziei pokłada się w **Stachowiczównie**, która powinna przekroczyć 40 m w oszczepie.

W kuli znów startuje rekordzistka Polski Flakowiczówna — i jeżeli poważnie traktuje treningi, zbliży się do wyznaczonego minimum.

Najbliższe już dni dadzą jaśniejszy przegląd możliwości.

Spodziewamy się znacznego podniesienia poziomu nie tylko u mistrzów ale poziomu ogólnego.

Przygotowania olimpijskie mają głębszy sens niż przyznanie 5-ciu czy 8-miu paszportów do Londynu. Tego oczekujemy w obliczu rozpoczynającego się sezonu.

Ś. † p.

red. Marian Toliński

kierownik działu sportowego „Echa Krakowa"

zmarł 11 maja 1948 r.

Dziennikarstwo sportowe Polski traci w Nim najwartościowszego pracownika i kolegę.

Cześć Jego pamięci!

REDAKTOR NACZELNY „SPORT"-u.

S. † p.

Mgr. Marian Toliński

dziennikarz, więzień Oświęcimia nr 49, działacz Polskiego Związku b. Więźniów Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych, redaktor sportowy „Echa Krakowa", sekretarz Woj. Komitetu Przyjaciół Studentów W. F. Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P., członek KS „Cracovia" członek Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Szwedzkiej, członek Wydziału Gier i Dyscypliny PZPR, członek zarządu sekcji piłki ręcznej „Cracovii"

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 10 maja 1948 r.

Pogrzeb odbył się w środę, 12 bm. na cmentarzu rakowieckim w Krakowie. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w czwartek, 13 bm. w kościele św. Szczepana przy ul. Kazimierza Wielkiego.

Cześć pamięci dobrego Polaka, zdolnego dziennikarza i serdecznego kolegi!

Redakcja „SPORT"-u.

ZIELONE ŚWIĘTA NA DUNAJCU

VI KAJAKOWE GÓRSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

KRAKÓW (tel.) Z upoważnienia Zarządu Głównego Polskiego Związku Kajakowego — okręg I krakowski PZK organizuje w dniach 16 i 17 bm. VI mistrzostwa górskie Polski na Dunajcu (od Nowego Targu do Szczawnicy ok. 46 km.)

Mistrzostwa rozegrane zostaną w 3 oddzielnych konkurencjach, każda o tytuł mistrza Polski:

1) wyścig długodystansowy Nowy Targ — Szczawnica,

2) slalom (jazda zręcznościowa),

3) kombinacja górska, składająca się z 2 pierwszych konkurencji.

Z uwagi na rok propagandowy PZK do zawodów dopuszczeni będą oprócz zawodników licencjonowanych również zawodnicy nie stowarzyszeni, lecz ci nie będą klasyfikowani w konkurencji o tytuł mistrza Polski.

Zgłoszono szereg cennych nagród, m. in. wojewody krakowskiego dr Pasenkiewicza, przechodnia b. prezesa PZK dr Chlamtacha, starosty nowotarskiego, dyr. Państw. Zakładów Zdrojowych w Szczawnicy, wiceprezesa PZK inż Plebańczyka, wytwórni kajaków „Nana" w Krakowie i wiele in-

Zawody gimnastyczne w Katowicach

KATOWICE. W dniach 16 i 17 maja br. rozegrane zostaną w Katowicach w hali sportowej — Woj. Ośrodka WF ogólnopolskie zawody gimnastyczne w czterech kategoriach w konkurencji męskiej i żeńskiej.

Zawody w klasie mistrzowskiej będą eliminacją najlepszych gimnastyków krajowych przed ustaleniem składu ekipy gimnastycznej Polski na Igrzyska Bałkańskie w Budapeszcie.

W zawodach wezmą udział czołowi zawodnicy z Gacą, Ślusarkiem, Bregułą, Kierkickim, Kulikiem i Betyną na czele.

PEŁNA REHABILITACJA INŻ. PAWŁOWSKIEGO z KRAKOWA

ZARZĄD PZHL UCHYLIŁ NIESŁUSZNĄ DYSKWALIFIKACJĘ

Kraków (tel.) Głośną była swego czasu sprawa dożywotniej dyskwalifikacji nałożonej przez poprzedni zarząd PZHL na znanego działacza sportowego **inż. Edwarda Pawłowskiego z Krakowa.** Ówczesny zarząd PZHL powodując się osobistymi animozjami zdyskwalifikował dożywotnio inż. Pawłowskiego za rzekomo szkodliwą działalność w sporcie hokejowym. Zarząd PZHL oparł się na tym, że inż. Pawłowski już przed wojną był dożywotnio zdyskwalifikowany, właściwie więc po wojnie »reaktywowało« po prostu karę inż. Pawłowskiego.

Ostatnie roczne walne zebranie PZHL poleciło nowemu zarządowi zbadać ponownie sprawę inż. Pawłowskiego. Kilkumiesięczne szczegółowe i wyczerpujące badania wykazały bezpodstawność zarzutów stawianych przez poprzedni zarząd PZHL inż. Pawłowskiemu. Świadkowie m. in. Wacek Kuchar, Weissberg stwierdzili autorytatywnie, że inż. Pawłowski nigdy przed wojną nie był dożywotnio zdyskwalifikowany, a nawet w roku 1939 pełnił obowiązki kierownika sekcji hokejowej i LKS »Czarni«. Na tej podstawie zarząd PZHL na poniedziałkowym posiedzeniu uchylił niesłusznie nałożoną dyskwalifikację na inż. Pawłowskiego i przywrócił go do pełnych praw sportowych.

CHEŁMEK NIEWZRUSZENIE KROCZY NA CZELE KRAKOWSKIEJ kl. A

KTO Z KIM GDZIE W ZIELONE ŚWIĄTKI NA TERENIE KRAKOWA

KRAKÓW (tel.) Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A — obfitowały w szereg niespodzianek. Do nich należą: wysokie zwycięstwo Zwierzynieckiego nad Szczakowianką, porażka Mościc z Wieczystą oraz przegrane rezerw Cracovii i Wisły.

Leader tabeli Chełmek, kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa pokonał łatwo na własnym boisku krakowską Groblę i od szeregu tygodni ma już zapewnione mistrzostwo okręgu.

Wyniki szczegółowe:

Zwierzyniecki — Szczakowianka 0:2 (2:0)

Chełmek — Groble 4:0 (3:0)

Fablok — Łagiewianka 2:0 (0:0)

Wieczysta — Mościce 2:0 (0:0)

Korona—Tarnovia IB 3:2 (1:2)

Dąbski — Wisła IB 2:0 (2:0)

Prokocim — Cracovia IB 2:0 (1:0)

Garbarnia IB — Podgórze 3:0 (0:0)

TABELA

Chełmek	18	32	51:9
Zwierzyniecki (Kr)	19	27	40:16
Mościce	19	22	36:28
Dąbski (Kr)	17	17	30:29
Fablok (Chrzanów)	18	19	29:31
Szczakowianka	18	17	37:41
Groble (Kr)	19	16	25:34
Wieczysta (Kr)	16	15	31:25
Korona (Kr)	17	15	20:26
Prokocim (Kr)	17	13	30:49
Podgórze (Kr)	18	11	19:37
Łagiewianka (Kr)	18	10	23:46

* * *

11 kolejka mistrzostw rozegrana zostanie w poniedziałek 17 bm Odbędą się następujące spotkania: w **Krakowie:** Dąbski—Chełmek (godz. 11, boisko Dąbskiego), Podgórze — Korona godz. 11, — boisko Podgórza), Zwierzyniecki Łagiewianka (godz. 11, — boisko Cracovii), Groble — Cracovia IB (godz. 11, b. Wisły), Wieczysta — Fablok (godz. 16,30 boisko Dąbskiego)

Na prowincji: Szczakowianka — Prokocim w Szczakowej, Mościce — Wisła IB w Mościcach.

OPOLSKA kl. A

Zabrze. W drugi dzień Zielonych Świąt — w poniedziałek 17 bm., na Śląsku Opolskim, rozegranych zostanie dalszych 8 spotkań o mistrzostwo kl. A.

W dniu tym spotkają się z sobą następujące drużyny:

Grupa I

Racibórz: Plania - Piast Gliwice.

Bytom: Polonia I b. - Chrobry Groszowice.

Opole: Odra - Liniarnia Bytom.

Zabrze: Pogoń - Ludwik Mikulczyce.

Grupa II.

Bytom: Szombierki - Pogoń Prudnik.

Gliwice: ZZK - Kop. Mikulczyce.

Zabrze: Zjednoczenie - Grom Nysa.

Opole: Lwowianka Lubliniecki K. S.

CRACOVIA WYJEŻDŻA DO ŻYLINY

KRAKÓW (tel.) — Dzisiaj, w czwartek o godz. 19.25 opuszcza Kraków drużyna Cracovii, udając się na turniej świąteczny SK Zilina w Zilinie.

Cracovia wyjeżdża w składzie: Hymczak, Rybicki, Gędłek, Glimas, Kaszuba, Jabłoński I i II, Kosa, Matur, Wiśniowski Różankowski I i II, Szewczyk, Połwiat, Bobula, Wajs, Radoń i Dycjan.

Kierownictwo ekspedycji: płk. Izdebski i Wójcik.

Cracovia grać będzie: **15 bm. o godz. 16,15 z Hajdukiem (Splitt), 16 maja o tej samej porze z SK Zilina, 17 maja z Victorią Pilzno.**

BIEG ULICZNY DZIENNIKA POLSKIEGO W KRAKOWIE

KRAKÓW tel. wł.) W Zielone Święta rozegrany zostanie w Krakowie bieg uliczny „Dziennika Polskiego" — memoriał śp. Janusza Kusocińskiego. Będzie to trzeci z rzędu doroczny bieg o puchar „Dziennika Polskiego".

Pierwszy bieg w roku 1945 wygrał por. Półtorak z Łodzi, w roku 1946 — Urban (Wisła Kraków), w roku 1947 — bieg się nie odbył w jesieni, lecz został przeniesiony na wiosnę bieżącego roku.

III bieg rozegrany zostanie po raz pierwszy w centrum miasta i mieć będzie charakter biegu ulicznego w przeciwieństwie do poprzednich przełajowych.

Listę zawodników otwiera Boniecki, jako drugi zgłosił się ostatni zwycięzca — Urban. Do chwili obecnej zgłoszonych jest przeszło 40 zawodników. Długość trasy wynosi ok. 3500 m.

GARBARNIA WYGRYWA W BIELSKU

GARBARNIA — BBTS 2:0 (2:0)

Bielsko (tel. wł.). W drodze powrotnej z Bytomia ligowy zespół krakowskiej Garbarni zatrzymał się w Bielsku, gdzie rozegrał towarzyski mecz piłkarski z miejscowym BBTS-em. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gości w stos. 2:0 (2:0).

Do przerwy gra była wyrównana i stała na dość dobrym poziomie. Na pastnicy Garbarni kombinowali b. ładnie w polu, jednak akcjom ich brakowało wykończenia. Dopiero w 25 min. padła pierwsza bramka dla gości. Strzelcem był Foryszewski, który przytomnie zakończył akcję całego napadu.

W kontrataku napastnicy gospodarzy przeprowadzili cały szereg wypadów pod bramkę Jakubika, niestety, strzały ich były przeważnie niecelne.

W 42 min. Nowak z przeboju uzyskał drugą bramkę dla Garbarni, ustalając ostateczny wynik spotkania.

Po przerwie, mimo znacznej przewagi Garbarni, wynik nie uległ zmianie.

Z drużyny zwycięzców wyróżnia się obrona oraz Nowak i Foryszewski w napadzie. Sędziował p. Borger. Widzów 1500.

TURNIEJ PIŁKARSKI W BIELSKU

Bielsko (tel. wł.). W Zielone Świątki rozegrany zostanie w Bielsku turniej piłkarski o puchar przechodni miejscowego BBTS-u. W turnieju udział wezmą następujące drużyny: RKS Biała, Leszczyński KS, Biała Lipnik i BBTS.

SPORT w CZĘSTOCHOWIE

LEGION PROWADZI W SZCZYPIORNIAKU

CZĘSTOCHOWA. Mistrzostwa szczypiorniaka rozpoczęły się przy udziale 6 zespołów. Oto dotychczasowe wyniki: Legion — Polska YMCA 14:0, CKS — Victoria 5:4, HKS Żubr — AZS 10:5, Victoria — HKS Żubr 5:2, CKS — Polska YMCA 14:7, Legion — AZS 18:1. Tabela ukształtowała się następująco:

1. Legion	2	4	32:1
2. CKS	2	4	19:11
3. Victoria	2	2	9:7
4. HKS Żubr	2	2	12:10
5. Polska YMCA	2	0	7:28
6. AZS	2	0	6:28

WŁOCHY POD ZNAKIEM GIRO D'ITALIA I MECZU TURYŃSKIEGO Z ANGLIĄ

COPPI ATUTEM WYBORCZYM

PAPIEŻ MODLI SIĘ O SUKCES BARTALI

GEN. FRANCO MÓWI »NIE«

Zakończony wielkie wyścig kolarski Warszawa — Praga Praga — Warszawa był drugą wielką imprezą bieżącego sezonu kolarskiego. Sport ten zyskuje sobie coraz większą popularność również w Europie Środkowej i Wschodniej.

Jeżeli chodzi o Zachód, to wielki sezon został tradycyjnie otwarty w tym roku wyścigiem Paryż — Tours. Wyścig ten wygrali wbrew przewidywaniom kolarze francuscy z Caputem, Mignatem i Idee na czele. Na sześć pierwszych miejsc tyl ko jedno zdobył Włoch i również jedno przypadło Belgom, faworytom wyścigu. Fachowe koła francuskie uważają sukces ten za dowód, że kolarstwo francuskie zbudziło się z przeszło rok trwającego letargu. W roku bowiem 1947 z wyjątkiem Tour de France, wygranego przez Robica, wszystkie prawie ważniejsze konkurencje międzynarodowe na szosach Francji zostały wygrane przez Belgów i Włochów.

KOLARZE FRANCJI PODEJMUJĄ WALKĘ

Wyścig Paryż — Tours pozwolił na odkrycie nowych talentów. Wschodzącą gwiazdą jest bez wątpienia Louis Caput, młody kolarz, który ustanowił nowy rekord szybkości wyścigu, osiągając przeciętnie 43,006 km na godzinę, a więc o niecałe 900 m gorszy wynik od Van Steenbergena, posiadacza »złotej wstęgi« za wynik 43,991 km na godz. na trasie Paryż — Roubaix. Mistrz Francji Idee przyszedł na metę trzeci z powodu kurczu. Belg Schotte zaprezentował się słabiej, podobnie, jak Włoch Camellini i entuzjaści francuskiego kolarstwa zapatrują się optymistycznie na starty swoich ulubieńców w wielkich zawodach, z których pierwszy Giro d'Italia rozpocznie się jeszcze w tym tygodniu.

CZEMPIONI W OGONKU DO GŁOSOWANIA

Wyścig naokoło Włoch zgromadzi na starcie tradycyjnie elitę kolarzy włoskich z Coppim i Bartalim na czele. Obaj ci zawodnicy nie brali udziału w wyścigu Tours — Paryż mimo uprzedniej obietnicy, gdyż musieli głosować w wyborach włoskich do parlamentu.

Jak twierdzą: sam premier de Gasperi, oraz wysokie osobistości watykańskie kładły szczególny nacisk na to, by obaj kolarze, uważani przez kibiców za rodzaj sportowych półbogów przykładnie spełnili obowiązek obywatelski. Było również wiadomym, że ci, którzy uchyla się od głosowania utracą prawo do otrzymania paszportów zagranicznych i kilku kolarzy włoskich, którzy zlekceważyli nakaz musiją ponieść obecnie konsekwencje dyscyplinarne.

Tak więc Coppi głosował w »czerwonej« Genui, a Bartali w »białej« Florencji, stając się wielką atrakcją wyborców. W Genui nie pomogło to de Gasperiemu. Lepiej udało się we Florencji. Pewien dziennikarz amerykański ujawnił, że Bartali otrzymał specjalne błogosławieństwo od Piusa XII na dalszą »kolarską drogę« i spodziewa się, że uda mu się zrewanżować Coppiemu za zeszłoroczną porażkę w Giro d'Italia.

Z drugiej strony Coppi również przygotowuje się solidnie do Giro. Między 24 kwietnia a 9 maja »campionissimo« wziął udział w dziewięciu wyścigach od Marsylii po Oslende. Nie obeszło się bez zgrzytów. Coppi lubi pieniążki i przed zawodami w Gand - Welwelgem zażądał od belgijskich organizatorów premii w wysokości 140.000 franków. Oburzyło to do tego stopnia zawodników belgijskich, że uchwalili oni bojkot »campionissima« i zagrozili strajkiem, jeżeli podobne machinacje będą się powtarzały.

Sprawa jest otwarta, i Coppi nie ma co szukać więcej w Belgii. Razem z całą ekipą Bianchi »campionissimo« oczekuje dziś na start do Giro. Pojedzie razem z Ranconim, Conte, Inerozzin przeciw Belgom Ketellerowi i Depredommowi, Francuzom, no i przeciw Bartalemu, który przysięga się, że potrafi po raz drugi pokonać Coppiego i że jego sukces w Giro di Toscagna nie był przypadkiem.

GORĄCZKA W TURYNIE

Włochy żyją więc dziś pod znakiem »Gira« no i meczu piłkarskiego z Anglią. Mecz ten, największy ewenement 50-letniego jubileuszu istnienia włoskiej federacji footballowej usunął nawet w cień wyścig dokoła Włoch.

Pierwszy etap Gira z Mediolanu do Turynu będzie musiał być przełożony i skierowany przypuszczalnie na Asti, lub nawet do Genui, gdyż w Turynie panuje już nieopisany tłok i zamieszanie. Około 50 tysięcy entuzjastów piłkarskich przybyło do Turynu, gdzie wszystkie hotele zajęte są od dawna dla honorowych gości włoskiej federacji piłkarskiej. Kolarze więc na pewno by nie przejechali przez Turyn.

POLICZEK Z MADRYTU

Mecz niedzielny rozgrywany jest o wielką stawkę. Zwycięstwo nad jedenastką angielską zapewniłoby »Squadra Azzurra« pierwszą lokatę w Europie. Anglicy jednak również będą starali się opuścić Turyn jako zwycięzcy. Mają stare porachunki przedwojenne z drużyną włoską, a poza tym FA chce podreperować międzynarodowy prestiż swej reprezentacji. Prestiż ten ucierpiał ostatnio bardzo z powodu niedyplomatycznego załatwienia sprawy spotkania z Czechosłowacją oraz odmowy hiszpańskiej federacji piłkarskiej przyjęcia u siebie w Madrycie Anglików w drodze z Włoch. Odmowa ta była wprost policzkiem dla »polityków« z FA. Gen. Franco osobiście zakazał rozegrania tego meczu uważając widocznie, że polityka angielska jest w stosunku do Hiszpanii nie dość przyjazna.

Anglicy posunęli się aż tak daleko, że nie chcieli żadnych pieniędzy za rozegranie meczu madryckiego i proponowali od razu mecz rewanżowy w Londynie. Telegram hiszpańskiej F. A. mimo uprzedniej zgody zawierał suchą odmowę wskutek »okoliczności od nas niezależnych«.

Cała sprawa nieudałego spotkania wywołała w Anglii rodzaj »kociokwiku« i czołowy publicysta sportowy Reymond Glendenning napisał: »Kraje, których polityka do tego stopnia przeszkadza sportowi, muszą być skreślone z listy naszych sportowych kontaktów dopóki nie zmienią swych zapatrywań«.

Mr Reymond zapomniał dodać, że to właśnie Anglia zainaugurowała w tym roku politykę wyższych celów w odniesieniu do sportu, zrywając pod niepoważnym pretekstem mecz z Czechosłowacją.

W meczu z Włochami wystąpią najlepsi piłkarze Anglii, jednakże Swift jest lekko kontuzjowany. Team angielski będzie prawie identyczny jak w ostatnim meczu ze Szkocją.

Niedziela przyniesie wyjaśnienie skomplikowanej sytuacji w piłkarstwie europejskim. Przekonamy się czy sukces Włochów nad Francją był przypadkiem czy też »Squadra Azzurra« powraca do dawnej świetności.

PROTEST ŁKS-u ODRZUCONY

NOWE KARY NA PIŁKARZY

★ PZPN opracowuje obecnie terminarz drugiej rundy mistrzostw Klasy Państwowej. Terminiarz przewiduje przerwę letnią i jednocześnie ewentualne terminy turnieju olimpijskiego w razie gdyby piłkarze pojechali do Londynu.

★ W czasie od 15 maja do 28 od będzie się w AWF na Bielanach kurs trenerski lekkoatletyczny z udziałem trenerów czechosłowackich. Z ramienia PZLA na kursie będą: Zieleniewski (Gdańsk) Warchałowski (Szczecin), Dudek (Kraków), i Krzyżanowski (Gdańsk).

★ Warszawski OZPN zwołał nadzwyczajne walne zebranie okręgu na dzień 26 maja. Niewątpliwie tematem obrad będzie sprawa drugiej ligi i uchwalenie tych spraw, którymi będzie się zajmowało takie samo zebranie PZPN 30 maja.

★ GUKF ma zamiar na podstawie przeprowadzonych 2 maja biegów narodowych na przełaj przeprowadzić jeszcze biegi dla najlepszych zawodników wyłonionych z poszczególnych ośrodków. Biegi od byłyby się na szczeblu powiatowym później wojewódzkim a wreszcie centralnym. PZLA proponuje trzy kategorie: chłopcy do lat 16 — 200 mtr., do lat 18 — 1.000 mtr. i dla starszych 3.000 mtr.

★ PZPN ma zamiar zwrócić się do GUKF z prośbą o ustalenie rozgrywek piłkarskich i terminarza. Chodzi o uzgodnienie rozgrywek przeprowadzonych przez Z. Zaw. Wojsko, Milicja itd.

★ W niedzielę 9 maja na przystaniach nad Wisłą został otwarty sezon wioślarski. Pływalnia letnia na stadionie Wojska Polskiego jest też już otwarta.

PZPN ukarał następujących graczy za przewinienia popełnione na zawodach ligowych w dniu 2 maja br. Wszystkie kary liczą się od 10 maja.

Kalicinski Mieczysław (Garbarnia) — trzy tygodnie dyskwalifikacji.

Rołk Stanisław (Tarnovia) — 6 tygodnie dyskwalifikacji.

Gracz Mieczysław — (Wisła) — dwa tygodnie dyskwalifikacji.

Świcarz Tadeusz (Polonia Warszawa) — dwa miesiące dyskwalifikacji.

Jabłoński Edward (Cracovia) — surowa nagana.

★ Protest ŁKS w sprawie weryfikacji zawodów mistrzowskich z AKS Chorzów odbytych w dniu 25 kwietnia, został przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN odrzucony ponieważ nie stwierdzono przekroczenia przepisów gry przez sędziego i mecz zostanie zweryfikowany zgodnie z wynikiem na boisku.

(W. Wydział Gier i Dyscypliny ...)

JAK p. RIMET CHCIAŁ PRZEHANDLOWAĆ MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ

KONTAKTY z MADRYTEM ZAKOŃCZYŁY SIĘ FIASKIEM

FOOTBALL FRANCJI W CIENIU QUAI d'ORSAY

Machinacje przeróżnych „leaderów" i działaczy sportowych o ambicjach totalitarno-dyktatorskich są plagą i przekleństwem sportu francuskiego, zwłaszcza zaś footballu. Nie ucichła jeszcze afera monsieur Malauda, o której pisaliśmy przed kilku tygodniami, a już nowy skandal w Stade Francais posądzeń przewodniczący francuskiej federacji piłkarskiej p. Rimet.

Zapatrywania p. Rimeta w dziedzinie polityki nie są dla nikogo tajemnicą. Rimet jawnie okazuje sympatie dla wszelkiego rodzaju doktryn faszystowskich i usiłuje obecnie wprowadzić metody i wzory organizacji sportu w państwach totalnych do sportu francuskiego.

Jako najnowszy punkt zaczepienia wybrał sobie pan Rimet, podobnie jak jego brytyjscy koledzy, sprawę czechosłowacką. Po odwołaniu meczu Anglia — Czechosłowacja Rimet puścił w ruch wszelkie sprężyny by storpedować naznaczone na czerwiec spotkanie jedenastki francuskiej z reprezentacją CSR. W tym celu, wykorzystując pobyt w Paryżu wysłannika hiszpańskiej federacji piłkarskiej Pedro Escartina, p. Rimet wszedł z nim w kontakt i z poparciem Quai d'Orsay zaproponował Hiszpanom rozegranie międzypaństwowego meczu piłkarskiego w Paryżu. Rimet podkreślił, że takie spotkanie będzie ważnym posunięciem propagandowym na polu zbliżenia obecnych reżimów Francji i Hiszpanii i wyraził przypuszczenie, że dojście do skutku spotkania stworzy odpowiednią atmosferę dla dalszego „zacieśnienia stosunków".

Ponieważ Francja równocześnie zakończyła rokowania handlowe z Hiszpanią a przed tym otwarła zamkniętą granicę, Madryt wyraził zgodę. W stolicy Hiszpanii zorientowano się w korzyściach propagandowych, wynikających z przeciwstawienia Hiszpanii „niedemokratycznej" Czechosłowacji.

Rimet, snując swe intrygi posunął się aż tak daleko, że na bankiecie po meczu Włochy—Francja oświadczył publicznie robiąc aluzję do ZSRR i Czechosłowacji, której przynależność do FIFA kwestionował wówczas Londyn: „Kraje, nie należące do FIFA nie są krajami cywilizowanymi!".

Rimet zamierzał w dniu 13 czerwca urządzić mecz Hiszpania — Francja, jednakże prasa postępowa, wykrywszy jego machinacje rozpoczęła ostrą kampanię, domagając się dotrzymania terminu meczu z Czechosłowacją. Ujawniono, że działacze hiszpańskiej federacji piłkarskiej, z którymi Rimet pertraktował służyli w czasie wojny w osławionej „błękitnej dywizji" po stronie Hitlera. Ponieważ stanowisko Rimeta po ostatniej porażce Francji z Włochami nie należy do najsilniejszych, więc Rimet przestraszył się i ustąpił. Mecz z Czechosłowacją będzie rozegrany w terminie, a z Hiszpanią odbędzie się w nieustalonym bliżej terminie.

Czołowy dziennik francuski „Ce Soir", demaskując Rimeta napisał: „Sportowcy Francji pragną, by p. Rimet poszedł sobie jak najszybciej na zieloną trawkę".

Również niepowodzenie spotkało drugiego milionera francuskiego footballu, P. Malaud. Mimo oporu zarządu i kibiców Red Staru, Malaud zakupił całą drużynę, pragnąc zmontować z Red Staru i z Stade Francais wielki footballowy konceren. Malaud oświadczył, że wyprowadzi Red Star z jego beznadziejnej obecnej pozycji. Po przeprowadzeniu zmian drużyna Red Staru ukazała się na boisku i została rozgromiona 5:0 przez St. Etienne. Równocześnie i Stade Francais przegrał 1:5 z Racingiem. Nowe posunięcia handlowo-finansowe p. Malauda przyniosły mu narazie... 10 bramek. Stąd płynie nauka, że klubami i piłkarzami nie można handlować.

ZAGŁĘBIE WIERZY ŻE KRZYWDA WYRZĄDZONA RKU ZOSTANIE NAPRAWIONA

30 V. W WARSZAWIE

DECYDUJĄCE MECZE O MISTRZOSTWO KL. A

Sosnowiec. W drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się w Zagłębiu szereg ciekawych spotkań o mistrzostwo kl. A.

Kwestia spadku Zewu do klasy B jest już przesądzona. Sympatycy Zewu mają jeszcze nadzieję, że pozostaną w klasie A, a to z tego powodu że spodziewają się wejścia mistrza Zagłębia do II-ej ligi, oraz ewentualnego przeforsowania drugiego kandydata, a mianowicie sosnowieckiego RKU. W tym wypadku do klasy B nie spadłaby żadna drużyna.

Najciekawszymi spotkaniami będą mecz Zagłębie — RCKS, oraz Płomień — Sarmacja.

Zagłębie będzie miało w Dąbrowie ciężki orzech do zgryzienia, tymbardziej, że przystąpi do tego spotkania osłabione brakiem swojego najlepszego zawodnika Banasika, który w meczu z RKS Będzin, złamał rękę. RCKS, należy do najbardziej twardych i ambitnych drużyn i tak łatwo nie da się pokonać. Zagłębie musi wytężyć wszystkie siły, aby wyjść z tego spotkania zwycięsko, w przeciwnym razie straci szanse na zajęcie pierwszego miejsca.

Sarmacja wyjeżdża do Milowic. Gorący teren gospodarzy może pozbawić ją mistrzostwa. Sarmacja nie ma jakoś szczęścia do Płomienia, gdyż w mistrzostwach stale mu ulega tak w Będzinie, jak i w Milowicach.

Będzinianie nie lekceważą sobie tego meczu i jak się dowiadujemy wystąpią do tego meczu w najlepszym składzie z Lubasem i Prostackim na czele. Spodziewamy się, że mecz będzie zacięty, ale fair.

O zainteresowaniu tym meczem świadczy fakt, że do Milowic przyjedzie kilku członków Zarządu Z.O.Z. P.N.

Sosnowiecki RKU gości w Będzinie Czarnych, również z Sosnowca.

W Niwkach spotka się Zew z będzińską Zagłębianką.

W Będzinie Cyklon rozegra spotkanie z RKS Będzin.

★ Wielkie wrażenie i radość wywołało wśród kibiców RKU oświadczenie przedstawiciela PZPN-u p. Mallowa, który na łamach Sportu przedstawił pogląd, aby drużyna RKU została przeforsowana do II ligi. Naprawiło by to krzywdy wyrządzone tej najlepszej drużynie Zagłębia.

Całe Zagłębie czeka na decyzję Nadzw. Walnego Zgromadzenia P.Z. P.N.-u. Sądzimy, że ZOZPN wystąpi z odpowiednim wnioskiem i sprawa RKU zostanie przeforsowana.

★ Ostatnio urządzone mecze okręgowe Zagłębia przyniosły Okręgowi deficyt w sumie ok. 300 tys. zł. Z tego powodu działacze okręgowi mają zamiar, gdyż projektowano urządzić obóz w Zawierciu dla najlepszych graczy Zagłębia. Wobec trudnej sytuacji finansowej, obóz ten prawdopodobnie będzie odwołany.

★ Były prezes RKU ob. Margała, ustąpił z Zarządu klubu, chcąc poświęcić się wyłącznie karierze sędziowskiej.

D. W.

TU CZĘSTOCHOWA

TENISIŚCI CKS-u ELIMINUJĄ VICTORIĘ

CZĘSTOCHOWA. Miejscowi rywale tenisowi, CKS i Victoria stoczyli ze sobą mecz eliminacyjny w ramach mistrzostw Okręgu Krakowskiego. Mecz zakończył się zwycięstwem CKS-u 7:4.

Obecnie CKS spotka się ze zwycięzcą eliminacji Chełmek — Społem (Kraków).

DOM KULTURY — WARTA 8:6

CZĘSTOCHOWA. Pięściarze Domu Kultury Raków i Warty rozegrali towarzyskie spotkanie, zakończone zwycięstwem rakowian 8:6.

JAK ZOSTANĄ PRZEPROWADZONE DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W LEKKOATLETYCE w r. b.

Warszawa. Celem umasowienia i podniesienia poziomu lekkiej atletyki, drużynowe mistrzostwa Polski rozgrywane będą w bieżącym roku oddzielnie dla mężczyzn i kobiet w dwóch klasach A i B na szczeblu okręgu i w finale ogólnopolskim.

Mistrzostwa drużynowe dla mężczyzn będą rozgrywane dla klubów A-klasowych w pełnym programie 10 konkurencji, dla klubów B-klasowych w programie 5 konkurencji. Drużynowe mistrzostwa dla kobiet rozgrywane będą również w dwóch klasach A i B, przy czym klasę A obowiązuje program pięcioboju kobiecego, a klasę B — program trójboju.

W każdej konkurencji w rozgrywkach męskich i żeńskich zarówno w klasie A jak i B startuje minimum 3 zawodników. Jeśli klub wystawia więcej zawodników, do punktacji liczy się wyniki 3 najlepszych.

Pierwsze rozgrywki mistrzostw drużynowych na terenie okręgu odbywają się w poszczególnych klasach równocześnie w jednym dniu, w jednej miejscowości walczą bezpośrednio razem na jednym boisku.

Finały okręgowe rozgrywane będą w każdej klasie przez 2 kluby, które uzyskały największą ilość punktów, w-g. tabeli fińskiej, wzgl. tabeli pięcioboju lub trójboju kobiecego.

Finały drużynowe w klasie B rozgrywane będą korespondencyjnie pomiędzy dwoma klubami, które po obliczeniu wyników, uzyskanych przez kluby wszystkich okręgów, zdobyły największą ilość punktów.

Finały drużynowe Polski rozgrywane będą w klasie A w spotkaniu bezpośrednim dwóch klubów, które w mistrzostwach drużynowych okręgu, uzyskały największą ilość punktów spośród wszystkich klubów całej Polski.

Do indywidualnych mistrzostw Polski w roku 1948 dopuszczeni zostaną tylko ci zawodnicy, którzy startowali w drużynowych mistrzostwach Polski.

BIELSKA Kl. A

BIELSKO. Po ostatniej niedzieli wyniki, jakie padły w rozgrywkach o mistrzostwa klasy A nie wyjaśniły sytuacji w tabeli. Do mistrzostwa pretendują jeszcze trzy drużyny, a spadkiem zagrożone są cztery drużyny. Pozostałe dwie niedziele rozgrywek mistrzowskich będą obfitowały w szereg zaciętych spotkań.

W dniu 9 maja uzyskano następujące wyniki:

KS TUR Wadowice — TS Soła Żywiec 4:2 (2:2).

KS Beskid Andrychów — BKS Biała 0:1 (0:1).

GZKS Kopalnia Brzeszcze — WZKS Biała-Lipnik 1:1 (0:1).

KS Grażyna Dziedzice — TS Piast Cieszyn 0:1 (0:0).

KS Zryw Pszczyna — KS Leszczyński 2:2 (1:1).

Klasa B

KS Cukrownia Chybie — FKS Ustroń 2:0 (1:0).

BKS Lenko — BBTS Ib 2:2 (2:2).

KS Strumień Ib — Silesia Kaniów 4:2 (2:1).

BKS Walcownia Ib — Pogwizdów 3:0 (v. o.)

ZKS Polonia — WZKS Andrychów 1:3 (0:2).

Tabela klasy A

1. TS Soła	16	24	65:22
2. KS TUR	16	24	42:27
3. BKS	16	22	39:22
4. TS Piast	16	19	27:33
5. Biała-Lipnik	16	15	29:34
6. KS Grażyna	16	14	29:43
7. Leszczyński KS	16	12	30:39
8. GZKS Kopalnia	16	11	[illegible]
9. KS Beskid	[illegible]	10	[illegible]
10. [illegible]	[illegible]	9	[illegible]

PO WYŚCIGU WARSZAWA - PRAGA - WARSZAWA
PEŁNY SUKCES POLSKICH KOLARZY

SZOSOWE KOLARSTWO POLSKIE
ZNAJDUJE SIĘ
NA CZOŁOWYM MIEJSCU W EUROPIE

Warszawa. Jedna z największych imprez kolarskich amatorskich świata, wyścig Warszawa — Praga — Warszawa został zakończony. Niewielka parodniowa perspektywa pozwala już na obiektywną ocenę wysiłków sportowych i organizacyjnych, które włożono w przeprowadzenie tej jedynej w swoim rodzaju imprezy.

Egzamin sportowy kolarze nasi zdali bardzo dobrze. Zwycięstwa drużynowe, co jest podstawą wyników w obu wyścigach, oraz bardzo bliskie miejsca w rywalizacji indywidualnej wskazują na dwie, bardzo cenne zdobycze. Pierwsza, że szosowe kolarstwo polskie znajduje się na czołowym miejscu w Europie środkowej, a następnie, że kolarze wychowani są w zrozumieniu tych obowiązków, które ciążą na każdym Polaku — sportowcu, reprezentującym swoją Ojczyznę na zewnątrz.

Właściwość ta podziwiana była nawet przez tak zdyscyplinowanych kolarzy jak zawodnicy jugosłowiańscy, którzy ze zdumieniem patrzyli na ofiarną pracę zespołu Polaków, zapominających o własnych możliwych sukcesach, byle by zdobyć konieczne punkty dla swojej drużyny, czy też pomóc leaderowi wyścigu w utrzymaniu raz zajętej czołowej pozycji. W kronikach kolarstwa polskiego na zawsze zostały utrwalone wyczyny Michy, który oddał wszystkie swe siły, by dociągnąć do uciekającej czołówki leadera wyścigu Kapiaka, gdy ten stracił parę cennych minut wskutek przebicia gumy, i Sałygi, który wykazał jeszcze więcej [illegible].

Oddać swe koło na ostatnich kilometrach, kiedy się miało szanse nawet na wygranie etapu, a w każdym razie na zajęcie jednego z pierwszych miejsc i zdobycia znakomitej lokaty w klasyfikacji ogólnej i to wtedy, kiedy wartość nagród nie może być obojętną dla przeciętnego człowieka pracy, — to są czyny cenniejsze od zwycięstw sportowych i winne być oceniane [illegible].

Są to przykłady najjaskrawsze, gdyż wypadków poświęcenia słabszych kolarzy, dla których jedno silniejsze prowadzenie więcej stanowiło o lepszym miejscu w klasyfikacji etapowej — było tak wiele, że nie jesteśmy w możliwości przedstawić je naszym Czytelnikom. Nie było bowiem na całym tym ponad tysiąc kilometrów liczącym dystansie takich 20 km, gdzie by ktoś drugiemu nie pomógł lub chociaż w małym stopniu nie przyczynił się w miarę sił i możliwości do zwycięstwa drużynowego.

Ta ofiarność, to zrozumienie idei sportowej najwyższego znaczenia, jest największą zdobyczą polskiego kolarstwa.

Charakterystycznym dla naszych kolarzy, była również wiara w pracę i poczynania sędziów. Drużyny, ustawione na starcie, spokojnie oczekiwały swojej kolejności startu nie troszcząc się i nie starając się osobiście wglądać do zegarka sędziego — startera.

Świadczy to nie tylko o zdyscyplinowaniu naszych kolarzy, ale również o wysokim poziomie naszych sędziów, którzy rzetelną pracą wyrobili w naszych zawodnikach zaufanie do pracy sędziowskiej.

O naszych przeciwnikach kolarskich możemy powiedzieć, że zaskoczyli nas swoją doskonałą formą i zdolnościami.

Wiedzieliśmy o wspaniałym rozwoju sportu w Jugosławii, wiedzieliśmy, że wspaniały ten naród po okrutnych doświadczeniach wojennych zwrócił przede wszystkim uwagę na zespolenie całej swej młodzieży w jednej organizacji, a stawiając wychowanie fizyczne jako podstawę wychowania ogólnego obywatela doszedł w stosunkowo krótkim czasie do wyników znakomitych. Ale żeby tak szybko zająć przodującą pozycję w szosowym kolarstwie — było dla nas największą i niezwykle miłą niespodzianką.

Również niespodziankę sprawili Rumuni i Bułgarzy, w szczególności ci ostatni. Zawodnicy bułgarscy występujący po raz pierwszy w szrankach międzynarodowych, walczyli jak równi z równymi i często byli groźnymi przeciwnikami, pełnymi temperamentu i woli zwycięstwa.

O naszych najbliższych braciach — Czechosłowakach piszę na ostatnim miejscu. Nie są oni dla nas przeciwnikami nieznanymi. Potrafili już z nami wygrywać w roku ubiegłym w wyścigu Praga — Karlove Vary — Praga. W tym wyścigu byli godnymi przeciwnikami i jeżeli w klasyfikacji indywidualnej zdobyliśmy ogólnie biorąc nieznaczną przewagę, to w walce drużynowej poszczycić się możemy bezapelacyjnym sukcesem. Zwycięstwo zaś jest tym cenniejsze, że dwie nasze drużyny wraz z pięcioma kolarzami pozadrużynowymi walczyły z trzema drużynami Czechosłowacji oraz pięcioma z konkurencji indywidualnej.

Sprawy organizacyjno - sportowe nie stały na wysokości zadania. Nasi pobratymcy Czechosłowacy lojalnie oświadczyli, że tego rodzaju wyścig organizują po raz pierwszy. Nic też dziwnego, że zupełnie nie rozumieli jak wyścig ten przeprowadzić.

Ich sędzia główny jechał na czele wyścigu w samochodzie policyjnym, regulującym cały bardzo znaczny ruch kołowy na szosie.

Jego zastępca Polak miał odpowiedzialną funkcję reprezentowania Państwa, która spadła na niego dość niespodziewanie i nie wiele mógł wpłynąć na sposób prowadzenia wyścigu. Toteż kolarze — zawodnicy starannie byli wymieszani z towarzyszącymi im samochodami, autobusami oraz autami ciężarowymi i tylko szczęściu należy przypisać, że nie było jakiegoś przejechania czy innego groźnego wypadku.

Oczywiście w takich warunkach korzystanie z prowadzenia samochodu przez różnych kolarzy (chlubnym wyjątkiem byli Polacy) było na porządku dziennym, a w związku z tym i protestów uzasadnionych i nieuzasadnionych było bardzo wiele.

Sprawę bezpieczeństwa i porządku uregulowano dopiero w Żylinie, dokąd przybył samochód redakcji »Trybuny Robotniczej«, użyczony uprzejmie naszemu kierownictwu przez jadących nim redaktorów, a do którego zaproszono sędziego głównego. Możność przeglądu w każdej chwili całego odcinka trasy, po której jechał wyścig, zatrzymywanie towarzyszących samochodów tak długo, dopóki utworzono znaczniejszą przestrzeń pomiędzy uciekającymi a pozostałymi kolarzami, nadały wyścigowi obowiązujący regulaminami i zwyczajami charakter.

Szwankowała też znajomość regulaminów kolarskich przez sędziów innych narodów. Trudno było wytłumaczyć, dlaczego nie wolno używać naczyń szklanych, a już całkowity chaos panował jeśli chodzi o pomoc, jaką mogły a jakiej nie powinny nieść samochody techniczne i dopiero zmiana sędziego na energicznego kol. Piotrowskiego położyła kres wszystkim cudom, jakie stwarzali mechanicy samochodu czechosłowackiego.

Jak wielki brak znajomości regulaminów wykazali tak sędziowie, jak i zawodnicy innych narodów posłuży fakt, że nie protestowano, kiedy z mechanicznego samochodu podawano cały rower, gdy zawodnikowi pękła guma, natomiast próbowano protestować, kiedy Sałyga odstąpił swego roweru rodakowi z tej samej drużyny Kapiakowi.

Bez zarzutu natomiast zorganizowali Czesi zakończenie etapów, noclegi, wyżywienie i to wszystko, co umilało życie tak zawodnikom, jak i towarzyszącym im sędziom i personelowi pomocniczemu.

Niestety, na naszym terenie, sprawy te wybitnie szwankowały.

Poprawiły reputację Kielce, wyprzedzając o dwie długości obie małe stolice Polski — Katowice i Kraków.

Doniosłą rolę propagandową odegrał w Czechosłowacji samochód głośnikowy, towarzyszący wyścigowi przez cały ten piękny kraj. O roli tej podawali wszyscy dziennikarze polscy i sprawozdawcy i dziwić się należy, że nie skorzystano z podobnych samochodów i w Polsce.

Pomimo tych drobnych usterek ogólnie biorąc wyścig stanął propagandowo na najwyższym poziomie i spełnił swą rolę znakomicie.

Inż. Szymczyk Fr.

ZWYCIĘSTWO NIE BYŁO ŁATWE
Etap ŁÓDŹ-WROCŁAW
ZADECYDOWAŁ
O NASZYM SUKCESIE
W WYŚCIGU WARSZAWA-PRAGA

Najprzedniejszy mecz piłkarski na tle wypełnionego stadionu, zaciekły pojedynek mistrzów pięści, szaleńcza jazda motocyklistów walczących o złote czy srebrne kaski — to wszystko razem wziąwszy nie znajduje porównania z pracą i wysiłkiem kolarza szosowego na długiej trasie kilku, czy kilkunastu etapów wyścigu.

Czy tego rodzaju rozumowanie jest słuszne, czy przypadkiem nie wywoła ono burzy protestów zagorzałych zwolenników piłkarstwa, boksu czy motocyklizmu?..

Ale stop — nie trwońmy czasu na sztubackie dysputy o wyższości tego czy innego sportu. Mowa ma być o kolarstwie. Wróćmy więc myślą raz jeszcze na trasę wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. Pognajmy raz jeszcze za barwną kawalkadą zawodników, przejedźmy wraz z nimi przez wsie, miasta, miasteczka wśród gęstych szpalerów rozentuzjazmowanych tłumów. Przypatrzmy się raz jeszcze twarzom zawodników, twarzom ogorzałym od słońca, na których tak wyraźnie maluje się silne postanowienie pokonania wszelkich przeciwności, upór, upór twardy nieustępliwy. Takimi są kolarze szosowi. Obojętnie którzy i ci zwycięzcy okryci sławą, nazwiska których zna każdy chłopiec ulicy, uczniak, których zna każdy, i ci bezimienni nieznani szerszemu ogółowi, nie mogący dzisiaj lub nigdy liczyć na poważniejszy sukces.

Przypatrzmy się z bliska ich pracy na przestrzeni długich kilometrów. Czyż oni, o których w wielu wypadkach, całkiem zresztą bezpodstawnie mówi się że nadmiernie szafują swoją energią, nadmiernym wysiłkiem rujnują zdrowie, nie są wymarzonym przykładem silnej woli"... — nie są wymarzonym przykładem tego co zwykliśmy zwać wysiłkiem?..

Zwłaszcza dla tych wszystkich szacujących zbyt nisko zdolność człowieka do pracy, nie mających pojęcia o tym gdzie się ten wysiłek zaczyna i gdzie jest górna jego granica.

RAZ JESZCZE ŁÓDŹ — WROCŁAW

Jedziemy za kolarzami. Jedziemy do Pragi. Po łatwej stosunkowo trasie pierwszego etapu jesteśmy świadkami zaciętej walki, jak się później okazało — decydującej, na trasie Łódź — Wrocław. Polska I, Polska II, przystąpiły do generalnego szturmu. To albo nigdzie — paść ma rozstrzygnięcie wyścigu.

Niezbyt łatwa nawierzchnia szosy, przeciwny boczny wiatr, dokuczliwy upał, kurz, dystans odpowiadający wymaganiom szanującego się szosowca i silne postanowienie zwycięstwa, zwycięstwa za wszelką cenę — odgrywały w tym stanie rzeczy dominującą rolę. Kolarze polscy znali wartość swoich przeciwników. Wiedzieli aż nadto dobrze, że na górzystym terenie rozpoczynającym się przed Jelenią Górą nie będą mogli z pełnym powodzeniem uporać się na takich drogach ze świetnie jeżdżącymi Jugosłowianami i Czechami. Zdawali sobie jasno sprawę z tego, że i na dolnych odcinkach trasy do Liberca czy Pragi nie będą mogli również liczyć na poważniejsze sukcesy. Tam bowiem przezwyciężyć trzeba liczne wzniesienia, tam bowiem trzeba mieć specjalny sprzęt, by móc się wykazać umiejętnością pokonywania trudnych wzniesień, trudniejszych jeszcze zjazdów urozmaiconych przy tym niebezpiecznymi zakrętami.

Decyzja ich była słuszna. Wybór nad podziw trafny. Tam bowiem, na tym pamiętnym dla nas odcinku z Łodzi do Wrocławia przy harmonijnej współpracy całego zespołu odnieśliśmy walne zwycięstwo. Tam, nie gdzie indziej, uzyskali te cenne 25 m. przewagi nad świetnie jadącą Jugosławią, przewagi której, chociaż później różnie bywało nie pozwolili sobie wydrzeć z rąk.

Nie było to osiągnięcie łatwe. Ileż to razy wydawało się, że huraganowe wypady, następujące po sobie w krótkich odstępach czasu — nic w rezultacie nie dadzą, a spowodują tylko przedwczesne wyczerpanie inicjatorów ucieczek. Kolarze nasi natrafili na zacięty opór ambitnych i dobrze jadących przeciwników. Dopiero po 70 czy 90 kilometrach, dopiero gdy wyboista nawierzchnia szosy uniemożliwiała wygodne siedzenie na rowerze, gdy zdrętwiałe od wstrząsów palce rąk z trudem trzymały kierownicę, dopiero wówczas zaczęła się coraz wyraźniej zarysowywać ich przewaga. Zadecydowała o tym nie ich jakaś błyskotliwa forma, nie imponująca kondycja — decydowała wola, decydowało silne postanowienie rozkaz — oparty zresztą na realnych przesłankach.

A weźmy dla przykładu jednostki, jazdę takich jak Prosinek, Wójcik, Veseli, Pietraszewski. Czyż Siemiński czy Napierała

Ileż oni ciężkich chwil przeżywali na trasie wyścigu. Ileż to razy utrata kontaktu z czołówką w wyniku bezlitosnych dla kolarza defektów roweru, skazywała ich na samotną jazdę. Ileż to razy po zmianie przebitej gumy, goniąc przez dziesiątki kilometrów leaderów w skrytości ducha radowali się licząc w myśli malejącą przestrzeń. Jeszcze 300 metrów, jeszcze 150, jeszcze tylko 10, może nawet mniej, jeszcze tylko jeden oddech dla odświeżenia płuc, jedno mocniejsze szarpnięcie pedałami i będą przy nich, odpoczną. A tu jak na złość, jak w jakimś zaklętym kalejdoskopie następuje zmiana obrazu. Przed chwilą pędził uradowany, przed chwilą dzieliło go parę sekund od osiągnięcia celu po ponownego uzyskania utraconej lokaty, parę sekund do pięknych nagród, owacji tłumów sławy — a tu... cholerny pech czy zemsta znów trzeba zejść z maszyny znów mordować się ze zmianą gumy czy usunięciem innego poważniejszego defektu.

Nie tylko defektu. Ileż to razy na trasie wyścigu goniąc czołówkę czy będąc daleko wysuniętym do przodu pędzący kolarz zawadza o przydrożny kamień — wali się całym ciężarem na jezdnię. Nie patrzy na okaleczenia, łapie rower, prostuje zgięty kierownik siada lub z trudem gramoli się na swego stalowego rumaka, gna dalej. Okaleczone, okrwawione miejsce okrywa warstwa kurzu. Nie ma czasu na opatrunek, poprosi o niego za cztery, pięć czy sześć godzin, jak przybędzie na metę. Cóż ból, cóż on znaczy, zacisnąć zęby, pochylić się mocniej nad kierownicą i naprzód, naprzód odrobić stracony teren, naprzód do celu.

Ten wysiłek kolarza szosowego niesłusznie określany jako zbytnie szafowanie energią jest niczym innym jak tylko wysiłkiem woli, która może mieć każdy i która nie zna granic.

WACŁAW FAJGE

1) Jugosłowianin Prosinek. Obok niego prezydent miasta Katowic dr Wilner. 2) Grupa kolarzy czeskich w Katowicach. 3) Jugosłowianin Zoric, zwycięzca wyścigu Praga — Warszawa w klasyfikacji indywidualnej. 4) Czech Krejcu, jeden z najlepszych kolarzy wyścigu Praga — Warszawa, zdobywca drugiego miejsca w klasyfikacji indywidualnej. 5) Nowoczek (Polska).

TU PRZEMYŚL

SYTUACJA W PRZEMYSKIEJ B KL

Przemyśl. Spotkanie niedzielne w Przeworsku o mistrzostwo kl. B Czarni — Ruch (Jarosław) 0:0, które prowadził przemyślanin Krzemieniecki — zakończyło wreszcie zaległe spotkania z rundy jesiennej, toteż stan tabeli tej klasy przedstawia się następująco:

1) Cukrownia (Przeworsk)	7	13	28:8
2) Rzemieśl. KS (Jarosł.)	7	10	15:4
3) Pogoń Lubaczów	7	8	9:7
4) Czarni Przeworsk	7	7	6:7
5) Błyskawica Przemyśl	7	6	11:19
6) Ruch Jarosław	7	6	7:14
7) Orzeł Rudnik	7	3	11:21
8) WKS Pościg (Przemyśl)	7	3	10:20

Żurawianka na swym boisku w spotkaniu o mistrz. kl. A rozgromiła Stalową Wolę 5:2 (3:0), zdobywając bramki przez Mielniczka II i Malczyka po 2 i [illegible].

Drugie spotkanie o mistrz. klasy A rozegrano na boisku jarosławskim, gdzie Polonia przemyska odniosła piękne zwycięstwo nad zeszłorocznym mistrzem Podokręgu JKS-em w stosunku 4:0 (2:0). Bramki uzyskali Dron i Wojtanowski po 2. Jarosławianie nie [illegible] go. Sędziował poprawnie Sikora ze Stalowej Woli.

Stan tabeli klasy A Podokręgu Przemyskiego — po ostatnich spotkaniach przedstawia się następująco:

1) Polonia Przemyśl	[illegible]	10	24:10
2) Czuwaj (Przemyśl)	[illegible]	6	10:8
3) JKS (Jarosław)	5	4	9:11
4) Stalowa Wola	5	2	13:14
5) Żurawianka	[illegible]	1	8:25

WĘGRY Z. Z. - POLSKA Z. Z. 2:0 W LENS

NA TURNIEJU PIŁKARSKIM FSGT

PARYŻ. REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ROZEGRAŁA W ŚRODĘ DRUGIE SPOTKANIE W RAMACH TURNIEJU ORGANIZOWANEGO PRZEZ CGT. TYM RAZEM MECZ ODBYŁ SIĘ W LENS, GDZIE, JAK WIADOMO, ZAMIESZKUJE WIELU POLAKÓW PRACUJĄCYCH W MIEJSCOWYCH KOPALNIACH I ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH.

NIESTETY DRUŻYNA POLSKA MIMO WIELKIEGO DOPPINGU I TYM RAZEM NIE POTRAFIŁA ODNIEŚĆ SUKCESU ULEGAJĄC REPREZENTACJI WĘGIER, W SKŁAD KTÓREJ WCHODZIŁO WIELU ZNANYCH GRACZY WĘGIERSKICH KLUBÓW LIGOWYCH. POLACY PRZEGRALI 2:0. TYM RAZEM ZAWIÓDŁ CAŁKOWICIE ATAK, KTÓRY NIE POTRAFIŁ PRZEŁAMAĆ DOSKONAŁYCH TYŁÓW WĘGIERSKICH.

NA SKUTEK TEJ PORAŻKI POLACY UTRACILI SZANSE NA ZAJĘCIE CZOŁOWEGO MIEJSCA W SWOJEJ GRUPIE I ZAKWALIFIKOWANIE SIĘ DO FINAŁU.

POZOSTAŁE SPOTKANIA ROZEGRANE W ŚRODĘ PRZYNIOSŁY NASTĘPUJĄCE WYNIKI: FRANCJA WYGRAŁA Z AUSTRIĄ 3:1, A BELGIA GRAŁA Z AFRYKĄ PÓŁNOCNĄ BEZ REZULTATU 0:0.

BOKSERZY JUGOSŁOWIAŃSCY

POKONANI RÓWNIEŻ W GDAŃSKU

GWARDIA-MILICJONER 8:6

ANTKIEWICZ I SZYMURA W DOSKONAŁEJ FORMIE

GDAŃSK (tel. wł.) W środę rozegrany został w Gdańsku międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją milicji Jugosławii a miejscową Gwardią. Gospodarze wystąpili do tego spotkania zasileni Szymurą (Pozna) w wadze ciężkiej i rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść w stosunku 8:6

Drugi występ gości jugosłowiańskich na ringach polskich potwierdził opinię, jaką wydano o nich po meczu warszawskim. Wszyscy Jugosłowianie fizycznie prezentują się doskonale, hołdują silnemu ciosowi, ale pod względem techniki ustępują znacznie naszym pięściarzom. Braki ich szczególnie jaskrawo rzucają się w oczy przy walce w zwarciu i na półdystans.

Milicjoner wystąpił w Gdańsku z 3 zawodnikami, którzy nie walczyli w Warszawie. Wszyscy 3 „nowicjusze" przegrali wprawdzie swe spotkania, jednak zaprezentowali się dość dodatnio i przedstawiają conajmniej tę samą klasę, co ich koledzy.

Rewelacyjny pogromca Sklerki w wadze lekkiej — Malic wolał nie ryzykować walki z Antkiewiczem, walczącym tym razem o kategorię wyżej i przyglądał się z widowni, jak jego „zastępca" Bramkovic obrywał „baty" od doskonale w dniu tym usposobionego mistrza Polski.

Z drużyny gości na najwyższą notę zasłużyła „mucha" Andrejevic. Poza nim podobali się jeszcze Stameckovic i Pavlovic. Dzepina nie miał w środę okazji zademonstrowania swych umiejętności, gdyż walka jego z Kwiatkowskim została już w pierwszej rundzie przerwana wskutek kontuzji Polaka i uznana jako „non contest".

W zespole Gwardii na specjalne słowa uznania zasłużyli obydwaj nasi reprezentanci — Antkiewicz i Szymura. Pierwszy zdemolował zupełnie swego przeciwnika, drugi zaś pokazał w Gdańsku boks w dawno nieoglądanym wydaniu.

Oprócz nich bardzo dobrze wypadł Golyński, walczący mądrze taktycznie i opanowanie.

Przebieg poszczególnych spotkań przedstawiał się następująco (na pierwszym miejscu bokserzy Gwardii):

W wadze muszej młody Mikołajczewski uległ wysok na punkty silniejszemu fizycznie Andrejevicovi. Jugosłowianin przez wszystkie trzy rundy był stroną atakującą, a w pierwszym starciu posłał Polaka do 7-miu na deski.

W koguciej Gignal po wyrównanej walce przegrał na punkty z Pavlovicem. O werdykcie sędziów zadecydowała trzecia runda, w której Pavlovic ulokował kilka celnych ciosów na korpus i szczękę Gignala.

Miłą niespodziankę sprawił Golyński **w wadze piórkowej**, który po zaciętej walce wypunktował Stameckovica. Jugosłowianin od pierwszego gongu polował na zadanie kończącego ciosu, nadziewając się na celne kontry Golyńskiego, który w trzecim starciu przeszedł sam do ataku, zapewniając sobie bezapelacyjne zwycięstwo.

Wspaniale rozwiązał walkę z Bramkovicem Antkiewicz. W pierwszej rundzie bokser Milicjonera ruszył żywiołowo do ataku, jednak Antkiewicz nie wdał się w bijatykę i skutecznymi kontrami osłabił Jugosłowianina. W następnych dwu starciach Polak przeszedł do ofensywy i w rezultacie wygrał walkę wysoko na punkty. Bramkovic tylko z wielkim trudem dotrwał do końca walki.

W wadze półśredniej Iwański po nieciekawej i brzydkiej walce odniósł zwycięstwo punktowe nad Zitisem.

Krótki przebieg miała walka **w wadze średniej** pomiędzy Kwiatkowskim a Dzepiną. Już na początku pierwszej rundy Polak doznał rozcięcia łuku brwiowego i lekarz przerwał spotkanie. Obydwie strony zgodziły się uznać spotkanie jako „non contest".

W wadze półciężkiej Szymonidewicz uległ na punkty Lazarevicovi. Była to najsłabsza walka wieczoru, przypominające wszystko (najbardziej zapasy . . .)), tylko nie boks. Początkowo komplet sędziowski ogłosił wynik kremisowy, jednak na skutek protestu kierownictwa Milicjonera przyznał zwycięstwo zawodnikowi gości.

W wadze ciężkiej Szymura, mając przez wszystkie trzy rundy dużą przewagę, pokonał wysoko Micovica. Środowa walka Szymury była najładniejszym jego spotkaniem, stoczonym na ringu w Gdańsku.

CZORTEK i KASPERCZAK

PRZEGRYWAJĄ W PARYŻU

NA TURNIEJU BOKSERSKIM ZW. ZAWODOWYCH FRANCJI

PARYŻ. Po zwycięstwach Chychły i Zagorskiego w turnieju bokserskim rozgrywanym w ramach igrzysk związków zawodowych w Paryżu walczyli Kasperczak i Czortek, którzy ponieśli porażki.

Kasperczak spotkał się z mistrzem Francji Lamora i uległ mu nieznacznie na punkty. Po pierwszej rundzie wygranej przez Kasperczaka i drugiej remisowej Polak nie wytrzymał tempa, przegrał trzecią rundę i [illegible]

W wadze piórkowej Czortek po pię[illegible] Francji Villard'em.

Kalendarzyk najbliższych spotkań naszych pięściarzy przedstawia się następująco: 12 maja w Paryżu walczą: Kasperczak, Czortek, Nowara i Jaskóła.

15 maja w Paryżu Czortek spotka się ponownie z Villard'em, Zagórski z mistrzem Rumunii Sarja, Nowara z mistrzem Rumunii Bouru

[illegible] Żurawski, Chychła i Kasperczak

18 maja w Saint Denis: Kasperczak zmierzy się ponownie z Lamora, Nowara walczyć będzie z mistrzem Szwajcarii Oechslinem, Zagorski z mistrzem Paryża Paccaguella, zaś Chychła walczy z Laniardem.

LEKKOATLECI CSR PRZEEGZAMINUJĄ NASZYCH OLIMPIJCZYKÓW

Warszawa. W dniach 22 — 23 maja r. b. gościć będzie w Warszawie czechosłowacki zespół lekkoatletyczny SK „Vysokoskolsky" (Praga), który rozegra spotkanie międzynarodowe z reprezentacją lekkoatletyczną Warszawy, wzmocnioną zawodnikami przebywającymi w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Olsztynie.

Drugi występ lekkoatletów czeskich, który miał mieć miejsce w **Katowicach** z reprezentacją Śląska **został odwołany.** Zamiast tego spotkania projektowany jest udział Czechów w jubileuszu ŁKS-u w Łodzi, gdzie rozegrają oni zawody lekkoatletyczne z reprezentacją Łódzkiego OZLA w dniu 25 b. m. Ostatnim występem SK „Vysokoskolsky" będzie mecz w dniu 27 b. m. z reprezentacją Gdańska w Gdańsku.

Drużyna czeska, mająca w swoich szeregach doskonałych zawodników — rekordzistów Czechosłowacji przyjeżdża w następującym zestawieniu: (w nawiasach podajemy najlepsze wyniki danego zawodnika). **Bem** (tyczka — 4,16 m — rekord CSR, skok w dal — 7,18 m); **Rihosek** (skok w dal — 7,20, trójskok — 14,45. 100 m — 11,3, 200 m — 22,9); **John** (trójskok — 14,50 m — rekord CSR, skok w dal — 6,62); **Malys** (skok w zwyż — 1,90, skok w dal — 7,07); **Szmidt** (100 m — 10,8, 200 m — 22,5, 400 m — 51,5); **Pan** (800 m — 1:59,3, 1500 m — 4:00,5); **Paulu** (1500 m — 4:03,0, 3000 m — 9:18,8); **Vosta** (kula — 13,15 m).

Panie: Bemova (100 m — 12,5, 200 m — 26,2); **Pisova** (skok wzwyż — 1,56 — rekord CSR. skok w dal — 5,47 — rekord CSR, 60 m — 8,2, 100 m — 13,0); **Janeckova** (kula — 10,23, dysk — 30,12); **Zeniskova** (dysk — 34,38, oszczep — 26,50); **Preusova** (100 m — 13,0, 200 m — 28,5, oszczep — 26,67); **Houbova** (skok wzwyż —1,48); **Hovorkova** (800 m — 2:43,4).

W ramach zawodów SK „Vysokoskolsky" — Warszawa odbędzie się w konkurencji krajowej atrakcyjny bieg na 5000 m, w którym Kielas pobiegnie przeciwko sztafecie 5 × 1000 m. złożonej z Gąsowskiego, Statkiewicza, [illegible] Widerskiego.

PRAGA — KATOWICE W TENISIE

PRAGA. Na mecz tenisowy Praga — Katowice, który rozegrany zosta[illegible] przysyłają następujący skład: Dostal, Krejcic, Stojan.

CZORTEK I KASPERCZAK PRZEGRYWAJĄ W PARYŻU

Częstochowa — Rybnik

CZĘSTOCHOWA. Najbliższej niedzieli reprezentacja piłkarska Częstochowy walczyć będzie z reprezentacją Rybnika na jego terenie.

Do spotkania tego jedenastka częstochowska wystąpi w składzie niemal identycznym w jakim pokonała Zagłębie 5:2, a mianowicie: Borowiecki, Grolik (Skra), Kuśnierczyk (CKS), Bubel, Orłowski (Skra), Wolbiś (Victoria), Skupiński (WKS Wieluń), Halkiewicz (Legion), Wójcikowski (Victoria), Seifried, Purgal (Skra).

CENA BOKSERSKIEJ KRWI

Spotkanie z Doris zepsuło mi odrazu cały wieczór. Dowiedziałem się, że incydent z Toro i z Stonem nie uda się dłużej ukryć przed Nickiem. Doris nie chciała powiedzieć wyraźnie, ale domyśliłem się, że ludzie, którzy ściągnęli Tora do willi i zorganizowali tam pułapkę również i dla Doris, nie omieszkają, jeżeli tego dotychczas nie uczynili, powiadomić Szefa o wszystkim. Doris więc przypomniała mi, że w takim wypadku będę musiał moję rolę odegrać do końca.

Nie mogłem i nie chciałem zbyt długo mówić z Doris, gdyż to zwróciło by uwagę. Pożegnałem ją krótko i poszedłem do garderoby. Toro kręcił się po pokoju i próbował rozgrzać się przed walką. Było to coś niezwykłego, gdyż normalnie trudno go było ruszyć z miejsca. Widziałem, że był bardzo zenerwowany, pytał co chwilę, kiedy zacznie się walka. Mogłem wyczuć, że wzbudziło się w nim coś pierwotnego, dzikiego, coś co popycha go do walki na śmierć i życie. Gdy Danny powiedział mu, by spróbował trochę „walki z cieniem", Toro odrazu usłuchał i trenował po prostu z furją.

Wreszcie usłyszeliśmy dzwonek. Toro poderwał się i cały orszak wyszedł z garderoby.

Lennert już stał na ringu. Wyglądał znacznie starzej niż gdy widziałem go ostatni raz. Na pierwszy rzut oka dałby mu czterdziestkę. Jego twarz była przerażająco blada w ostrym świetle reflektorów.

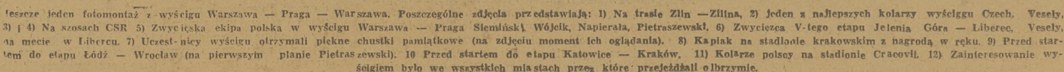
Toro powitał ogromny aplauz, gdy ukazał się na ringu. Ale olbrzym nie zwrócił żadnej uwagi na okrzyki i oklaski. Utkwił oczy w Lennerta i nie odrywał od niego wzroku ani na sekundę. Gdy wrzawa trochę ucichła, zapowiadacz rozpoczął normalne ceremonie, zaznaczając, że walka nie toczy się wprawdzie o tytuł, ale że jej zwycięzca będzie miał prawo ubiegania się o najwyższą godność bokserską świata. Wreszcie sędzia wziął obu zawodników za ręce, udzielając ostatnich napomnień i ostrzeżeń, by nie ważyli się faulować. W sekundę później bokserzy byli znowu w swoich rogach, bez płaszczy, gotowi do walki. Podświadomie czułem, że całą olbrzymią widownię wypełniona do ostatniego miejsca, ogarnia nerwowe podniecenie, które każe ludziom milczeć. Światła na widowni zgasły i tylko silny reflektor ponad i z boku ringu oświetlał go jak wielką jasną plamę w ciemności.

Na sygnał dzwonka Lennert wyszedł spokojnie do przodu, wyciągając rękawice, by dotknąć nimi pięści Tora, co było rodzajem rycerskiego powitania. Ale Toro odepchnął go i za chwilę Gus oparł się plecami o sznur. Lennert wyglądał na zaskoczonego, ale nie miał czasu, by zastanowić się nad zachowaniem się przeciwnika. Toro rzucił się na niego ponownie, bijąc pięściami jak cepami z nieopisaną furią, jednakże uderzenia te nie były ani celne ani skuteczne. Sędzia zresztą przerwał zaraz zwarcie i Gus otrzeźwiejszy niż zwykle zaczął uważnie walczyć i atakował z doskoków, trafiając od czasu do czasu lewą w twarz Tora i kontrując z tym wspaniałem wyczuciem dystansu, z którego słynął. Ale Toro nie zważał na nic, ani na ból ani na unika przeciwnika i nacierał raz po raz, spychając Lennerta na sznury, przypierając go swym ogromnym ciężarem, chwytając go jedną ręką i waląc drugą jak maczugą w okolicę głowy. Nie było to czyste uderzenia i nie miały wiele wspólnego z techniką sportu. Tak wyglądała pierwsza runda. Lennert był wyraźnie zdziwiony i speszony. Nie spotkał się widocznie w swej karierze z bokserami typu Tora. Jego ciosy dobre technicznie były za słabe, by zastopować dzikie natarcia Tora.

A olbrzym stawał się coraz bardziej agresywnym. W środku drugiej rundy Torowi wyszedł silny uppercut. Normalnie Gus obroniłby się z łatwością. Ale tym razem nie zasłonił się w porę i cofnął się o ułamek sekundy za późno. Uderzenie trafiło go z boku w głowę, i po skurczu twarzy poznałem, że cios siedział. Toro zaś walczył jak opętany. Było jasne dla mnie, że rzuca do walki wszystko, by pokazać, że jest wielkim bokserem, że nie potrzebuje żadnych sztuczek i że zniszczy na dowód tego Lennerta. Przed końcem rundy natarł znowu na Gusa, zasypując go ciosami. Jeden z nich wylądował ciężko na głowie dawnego championa. Nie było to uderzenie, znane bokserskiej technice. Ale był to typowy „mazo" — punch, o którym tyle wypisałem atramentu a z którego śmieliśmy się zawsze, jako doskonałego tricku dziennikarskiego. Tak niewątpliwie wyglądało uderzenie, jakie wielokrotnie zadawał Toro w Santa Maria, wbijając szpunty w ogromne beczki wina. Gus jakby skurczył się pod tym ciosem, zachwiał się, a Toro uderzył go znowu z góry. Lennert upadł na kolana. W tej samej chwili zabrzmiał dzwonek kończący drugą rundę. Nie przypuszczaliśmy by Gus odniósł jakąś poważną kontuzję, jednakże nie mógł podnieść się, klęczał na jednym kolanie, z głową pochyloną, tak jakby dziwił się czemuś, co zobaczył na deskach ringu. Nie wiem, co to było, ale myślę, że Gus widział już wtedy ... śmierć. Jego sekundanci podbiegli i próbowali go podnieść. Ale Gus ciążył im na rękach. Na pół wlokąc, doprowadzili go do rogu, i usadowili na krześle. Trener mówił coś do Lennerta i sekundanci zwilżali mu twarz wodą, kładąc lodowy okład na głowę, ale Gus nie zmienił trochę obojętnego a trochę zdziwionego wyrazu twarzy. Ktoś za mną z tyłu krzyknął: „To kanciarz, nie chce mu się walczyć!" Na widowni rozległy się gwizdy.

Gdy odezwał się dzwonek sygnalizujący trzecią rundę, Gus powstał jak automat i zrobił dwa kroki naprzód. Pomyślałem sobie, że widocznie nie jest z nim tak źle i że w przerwie zebrał siły, ale już w pierwszym starciu jasne było, że Gus nie powinien był wstawać. Gdy Toro natarł, Lennert usiłował powstrzymać go słabym sierpem, który Toro odrzucił z łatwością. W następnej sekundzie Toro wymierzył Gusowi znowu straszliwy cios „Mazo". Lennert cofnął się do tyłu, oparł się plecami o sznury i osunął się na środkową linę. Siedział tam, jakby usiłując schować głowę w ramiona.

Nie mogłem właściwie zorientować się, co się stało. Było coś niezwykłego w tej pozycji Lennerta. Sekundy upływały a on poprostu siedział oparty o sznury. Sędzia rzucił na niego kilka ciekawych spojrzeń. Publiczność jakby zamarło w oczekiwaniu, ale gdy Gus nie wykonał żadnego ruchu, sędzia wzruszył ramionami i zbliżywszy się do Tora, podniósł w górę jego rękę. Toro był więc zwycięzcą!



Jeszcze jeden fotomontaż z wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa. Poszczególne zdjęcia przedstawiają: 1) Na trasie Zlin — Zilina, 2) jeden z najlepszych kolarzy wyścigu Czech, Vesely, 3) i 4) Na szosach CSR 5) Zwycięska ekipa polska w wyścigu Warszawa — Praga Siemiński, Wójcik, Napierała, Pietraszewski, 6) Zwycięzca V-tego etapu Jelenia Góra — Liberec, Vesely, na mecie w Libercu. 7) Uczestnicy wyścigu otrzymali piękne chustki pamiątkowe (na zdjęciu moment ich oglądania). 8) Kapiak na stadionie krakowskim z nagrodą w ręku. 9) Przed startem do etapu Łódź — Wrocław (na pierwszym planie Pietraszewski). 10 Przed startem do etapu Katowice — Kraków. 11) Kolarze polscy na stadionie Cracovii. 12) Zainteresowanie wyścigiem było we wszystkich miastach przez które przejeżdżali olbrzymie.

Z CAŁEJ POLSKI

WROCŁAW Rozgrywki o mistrzostwo dolnośląskiej klasy A [illegible]

W [illegible] grupach sytuacja [illegible] już niemal zupełnie wyjaśniona i na dzień 27 bm Zarząd Dolnośląskiego OZPN wyznaczył już początek rozgrywek finałowych o tytuł mistrza okręgu i prawo udziału w eliminacjach o wejście do ligi

Terminarz tych rozgrywek przedstawia się następująco:

27 V mistrz grupy I-szej (Polonia) — mistrz gr IV-tej — vacat, mistrz grupy II-iej (Burza) — mistrz grupy III-ciej (vacat).

30. V. mistrz grupy IV-tej — mistrz grupy III-ciej

Polonia Świdnica — Burza Wrocław

5 VI Burza — mistrz grupy IV-ej, mistrz grupy III-ciej — Polonia Świdnica.

Dalszy wykaz rozgrywek podamy w następnym numerze SPORT-u — rozgrywki ukończone będą 27. czerwca.

POLONIA ŚWIDNICA — PAFAWAG WROCŁAW 3:0 (1:0)

ŚWIDNICA Towarzyski mecz pomiędzy mistrzem gr. I-szej Dolnośląskiej kl A a leaderem gr. III-ej rozegrany w niedzielę w Świdnicy przyniósł łatwe zwycięstwo Polonii w stosunku 3:0 Bramki: Cichy 2 i Kierysz 1.

OPOLE — WAŁBRZYCH 10:6

OPOLE (WS) Niedzielne spotkanie pięściarskie pomiędzy repr. Opola i Wałbrzychem zakończyło się zwycięstwem Opola W skład reprezentacji Opola weszło 3 zawodników Piasta z Gliwic oraz 4 zawodników miejscowego ZZK Wałbrzych reprezentowała drużyna „Górnika".

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: zawodnicy Opola na pierwszym miejscu.

W muszej: Rybczak przegrał na punkty ze Stalmachem.

Koguciej: Dziewulski wygrał przez t. k. o. w III starciu ze Szczypielskim.

Piórkowa: Karcz wygrał z Linkowskim który poddał się po II starciu.

Lekka: Zydek zwyciężył po ciekawej walce Lakucha

Półśrednia I: „Walczący po raz drugi w ringu Krawiec przegrał na punkty z dobrym zawodnikiem Dominiakiem.

Półśrednia II: Michalak (Wałbrzych) zdobył punkty w o z powodu braku przeciwnika.

Średnia: Pandza zwyciężył już w pierwszym starciu przez k. o. z Talawskim.

Półciężka: Skwara wygrał w II starciu z powodu dyskwalifikacji Branowskiego. Walka do czasu dyskwalifikacji nie była ciekawa i przypominała [illegible]

W ringu sędziował ob. Klapsia.

ZZK OPOLE — POMORZANIN TORUŃ [illegible]

Opole (WS.) Rozegrany w Opolu mecz towarzyski pomiędzy zespołami bokserskimi wymienionych klubów zakończył się nieznacznym zwycięstwem gości.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Musza: Piwoński (T) wygrał nieznacznie na punkty z Klosem. Obydwaj zawodnicy walczyli dość nieczysto i otrzymali upomnienia.

Koguciej: Sadowski (T) przegrał wysoko na punkty z Dziewulskim.

Piórkowa: Brzeski (T) wygrał w III starciu przez dyskwalifikację Gorczyka. Zawodnik Gorczyk niezadowolony z decyzji sędziego opuścił ring przed ogłoszeniem werdyktu.

Lekka: Kuszyński (T) przegrał wyraźnie na punkty do [illegible] który poprawia się z meczu na mecz.

Półśrednia: Zakrzewski (T) po najbrzydszej walce wieczoru zremisował z [illegible] w ostatnim czasie nie zrobił żadnych postępów.

Średnia: Maśliński (T) przegrał przez k. o. w II starciu z Pandzą.

Półciężka: Wezner (T) wygrał w II starciu przez k. o. z Sarneckim II.

Ciężka: Bonikowski (T) już w I min. znokautował Szeję.

W ringu zawody prowadził ob. Sarnowski, punktowali: Klapsia, Gburski i Leśniewski.

TABELA MISTRZOSTW KL. A G. O Z. P N.

	gier	pkt	br
1. Gryf Wejherowo	5	8:2	17:6
2. Gedania Gdańsk	5	7:3	6:6
3. Unia Tczew	6	7:5	9:8
4. Wisła Tczew	7	7:7	19:16
5. Grom Gdynia	7	6:8	21:16
6. Pocztowy Gdańsk	5	3:7	11:15
7. K.M.S.S. Gdańsk	5	2:10	9:26
8. Lechia I Gdańsk	1	2:0	2:1

KTO Z KIM NA ŚLĄSKU.

Katowice. W nadchodzącą niedzielę 16 bm., rozegranych zostanie dalszych 10 spotkań mistrzowskich, w śląskiej kl. A.

Terminarzyk rozgrywek przewiduje w tym dniu następujące mecze.

GRUPA I

Janów: Naprzód — Pogoń Katowice

Klurów: Concordia — Gwardia Katowice

Dziedzice: Walcownia — Piast Pawłów.

GRUPA II

Czerwionka: Kop. Dębieńsko — Eminencja Katowice

Siemianowice: Siemianowiczanka — Kopalnia Katowice

Chorzów: Batory — Błyskawica Radlin.

GRUPA III

Chorzów: Azoty — Naprzód Lipiny

Nowy Bytom: Huta Pokój — Śląsk Świętochłowice

Nowa Wieś Wielka — Czarni Czarnowąsy

Orzegów: GZKS 27 Orzegów — Slavia Ruda.

Poza tym w dniu dzisiejszym t. j. czwartek 13 bm., rozegrane zostanie w Katowicach dalsze spotkanie o mistrzostwo kl. A Śl. OZPN [illegible] ZZK Katowice.

ZAWODY PŁYWACKIE W GDYNI

Gdynia W niedzielę odbyły się na basenie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni ostatnie w sezonie zimowym zawody pływackie. Uczestniczyły w nich drużyny »Gromu« z Marchewskim na czele, »Marynarz«, »Gedania« i AZS

Na uwagę zasługuje czas Marchlewskiego (Grom), który na 400 m. st. dow. osiągnął czas 5:19.5 (najlepszy wynik powojenny). Dobry wynik uzyskała również Budziszówna (»Grom«), która pobiła rekord Polski, przepływając 200 m st. grzbietowym w czasie 3.18.